Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok II.

№ 35

RADOM

Głos Wsi

2 WRZESIEŃ 1934 R. WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

WALKA O DUSZĘ CHŁOPA...

Przez całe stulecie naszej niewoli toczyła się wielka walka o chłopa polskiego. Wiemy, że w obu stuleciach poprzedzających rozbiór Polski, cieniutka warstwa szlachecka uczyniła chłopa pańszczyźnianego, tego do ziemi przywiązanego oracza i żniwiarza na pańskich łanach, bezwolnem i wszelkich praw pozbawionem narzędziem. Wiemy też, że twórcy Konstytucji 3-cio Majowej mieli jaknajlepsze intencje w kierunku wyzwolenia włościaństwa, ale ich ziścić nie zdołali. A potem przyszły rozbiory i rozpoczęła się rozbieżność między interesami zaborców a własnem społeczeństwem, kiedy to zaborcy wszystko czynili, aby chłopa jaknajbardziej odgrodzić od wszelakich prądów patrjotycznych.

Powstania narodowe, i w r. 1831 i 1863, zawiodły przecież dlatego, że chłop polski nie brał w nich wydatnego udziału. A nie brał w nich udziału dlatego, bo zarówno rząd austrjacki jak i rosyjski „bronił" go przed szlachtą, ofiarował w dziedzinie uwłaszczania więcej, niż wielkie ziemiaństwo. Reformy rolne Aleksandra szły w chwilach groźnych dla caratu bardzo daleko, a w b. Galicji zbój Szela w r. 1848 był przecież narzędziem w ręku „Kreishautmanów" i coraz bardziej powstawał typ „rządowego chłopa", robiącego to, co nakazywała władza zaborcza.

Dopiero w drugiej połowie minionego wieku uświadomieniu narodowemu poczęli torować drogę na wsi ideowcy i przez wieś przepływać poczynają nastroje „ludowości", które rozrastają się w momencie, kiedy Stanisław Wyspiański tworzy obraz „Wesela", a w usta wójta Czepca wkłada słowa, iż „chłop potęgą jest i basta".

Wśród tego coraz silniej wieś ogarniającego samopoczucia, następuje przełomowa chwila wojny światowej, a w jej rezultacie wskrzeszenia własnej państwowości. I wtedy zjawia się na wsi kilku speców od spraw chłopskich, szereg sprytnych i obrotnych agitatorów, którzy narzucają się masie włościańskiej na przywódców. Jest wśród nich kilku tylko-wyszłych ze wsi, ale przeważa element miejski, ludzie karjery, opartej o barki chłopskie. Znamy te, typy z pierwszych ośmiu lat naszej niepodległości znamy tę koszmarną walkę o duszę chłopa i te sobkostwo, żerujące w polityce, a cynicznie robiące „chłopomaństwo", obiecujące masie wiejskiej złote góry w zamian za jedno: za kartą wyborczą...

Niesamowitą tę grę przerywa przewrót majowy. Ale niebawem na wieś naszą wnika kryzys w znaczeniu podwójnem: gospodarczy i polityczny.

Gospodarczy— bo światowe przesilenie, już od pięciu lat trapiące ludzkość, coraz silniej ciążyć poczyna na wsi, prowadzi do katastrofalnej zniżki cen produktów rolnych, do coraz większego zadłużenia włościan, do jego zubożenia.

Ale równocześnie z tem przechodzi wieś nasza coraz silniejszy kryzys polityczny. Tracący grunt pod nogami agitatorzy, owi spece od nadużywania chłopa do swych partyjnych gier, buntują się i spiskują. Koncepcja „centrolewu" jest ich dziełem; wichrzenia na wsi, które przed dwoma laty doprowadziły do krwawych zajść, do obłędnej myśli „bojkotu miast" i biernego oporu wobec legalnych władz państwowych — są ich pomysłami.

Jednakowoż te właśnie zajścia i te przejawy, przekory czy też wypychania chłopa na bagnet lub na ławę oskarżonych, wywołują nieoczekiwaną dla mącicieli reakcję w masach: następuje coraz silniejsze i coraz bardziej w głąb społeczności wiejskiej docierające otrzeźwienie. Widzi chłop, że inspiratorzy wichrzeń pozostawiają go własnemu losowi, a sami umywają ręce; widzi przywódców uciekających zagranicę, by tam w bezpieczeństwie spożywać owoce swych na polityce zyskanych zarobków; przekonuje się coraz dowodniej, że był tylko narzędziem w ręku karjerowiczów politycznych.

Bo i do czego zmierzał naprawdę włościanin nasz od zaczątków istnienia państwa? Ttkwiło w nim zawsze i tkwi dotychczas głębokie przywiązanie do ziemi; chce uprawiać ją, by zdobyć dla siebie i swej rodziny możliwie najlepsze warunki bytu. Chłop dobrze rozumie, że do celu wiedzie praca, a nie gołosłowne obietnice agitatorów partyjnych, że w gospodarczej sferze nie dzieją się cuda, nie spada manna z nieba, nie pomagają zawołania demagogiczne, nie stwarza się na wiecach czy pochodach realnych warunków gospodarczych. Chłop uświadamia zatem sobie coraz bardziej, że wiedziono go na manowce polityczne — i coraz krytyczniej odnosi się do tych, którzy go tam wiedli.

Jesteśmy więc świadkami bardzo głębokich przemian, dokonujących się na wsi, wśród warstwy chłopskiej. Już coraz trudniej niedobitkom rozgromionych partyj powitosowych wmawiać w chłopa, że jego ciężkie położenie gospodarcze powstało „z winy" władz państwowych; i już coraz głębiej wnika świadomość w ogół, że w szeregu lat ostatnich, nie brakło ze strony rządu ani trudu ani opieki, że nieproszeni dotychczas „opiekunowie" wręcz okła-

mywali wieś, podsuwając jej czy to obojętność władz na dolę chłopską, czy to nawet złą wolę.

Było wręcz przeciwnie. Polityka obozu rządzącego państwem skierowana była na umniejszenie następstw kryzysu, każda akcja idąca w kierunku czyto równowagi budżetu, czy stabilizacji waluty, ochraniała całe państwo, a tem samem najliczniejszą w niem warstwę ludności — włościaństwo.

Więc z chwilą, gdy chłop to zrozumiał, począł coraz wyraźniej odrzucać zakusy i podszepty agitatorów politycznych, odwrócił się plecami od tych, którzy skostnieli w egoizmie partyjnym. Bohatersko zmagając się z kryzysem ekonomicznym, czeka na dalsze poczynania rządu; przyjął z radością możliwość realnej pomocy dla drobnego i średniego rolnika, zapewnioną przez szefa rządu, powitał z ulgą wiadomość o planie akcji oddłużeniowej i porzucając coraz tłumniej separatyzm partyjny, stanął zwarcie w orbicie troski ogólnej o dobro i całość państwa.

Tem też tłumaczyć sobie trzeba fakt, iż ostatnio niewielka klika resztek dawnej organizacji partyjnej, żyjącej przekorą i negacją, czuje coraz bardziej swe osamotnienie i drży na myśl o tem, że w społeczeństwie wiejskiem coraz silniej przejawiać się będą prądy, zmuszające do likwidacji dawnych organizacyj partyjno-politycznych wśród włościaństwa.

V.

— W organizm skutej i spętanej niewolą Polski wgryzło się zbyt głęboko wszelkie robactwo, by obecnie chciało dać za wygraną, by pogodzić się mogło z odrodzeniem nowej Polski, by uciekło z własnej woli.

Min. E. KWIATKOWSKI.

Jaki charakter ma akcja oddłużenia rolnictwa

Wywiad u posła P. Kozłowskiego

W związku z podjęciem przez rząd akcji, mającej na celu oddłużenie rolniutwa, komitet ekonomiczny ministrów jeszcze z wiosną bieżącego roku powołał do życia specjalną międzyministerjalną komisję po spraw finansowo-rolnych. Zadaniem komisji było opracowanie poszczególnych wniosków i następnie wprowadzenie ich w życie. W skład komisji, na której czele, jako przewodniczący stanął, poseł Tomasz Kozłowski, znany działacz i organizator życia rolniczego, weszli m. in. pp.: zastępca przewodniczącego, dyrektor departamentu obrotu pieniężnego w ministerstwie skarbu dr. Baczyński, naczelnik wydziału w ministerswie skarbu p. Repeczko, a pozatem przedstawiciele innych ministerstw.

Ze względu na znaczne zainteresowanie, jakie wzbudziła w całem społeczeństwie, a zwłaszcza w sferach rolniczych, akcja oddłużenia rolnictwa, przedstawiciel naszej redakcji zwrócił się do posła Tomasza Kozłowskiego z prośbą o udzielenie pewnych wyjaśnień, co do niektórych szczegółów tej akcji.

— Akcja oddłużeniowa rolnictwa — oświadczył poseł Kozłowski — będzie miała charakter ostatecznego ustalenia stosunku rolnika — dłużnika do wierzyciela. Pod uwagę będą brane przytem jedynie takie zadłużenia, które powstały jeszcze przed 1-ym lipca r. 1932, chodzi bowiem o zupełne wyodrębnienie długów, powstałych przy całkowicie odmiennych warunkach gospodarczych, jakie istniały w tym okresie.

Zaznaczę dalej, że podejmując akcją oddłużeniową w rolnictwie, mamy na myśli stworzenie dla rolnictwa normalnych warunków gospodarczych, aby obroty dokonywane obecnie miały już charakter zwykłych tranzakcyj finansowych czy kredytowych.

Muszę też podkreślić, że akcja ta ma właściwie charakter dwojaki. Z jednej więc strony celem jej jest oczywiście jaknajdalej posunięta pomoc dla rolnictwa, z drugiej strony jednak chodziło również o pewnego rodzaju ochronę kredytu, który bez takiej ochrony mógłby zniknąć zupełnie, a jest przecież dla rolnictwa niezbędny.

Komisja, której przewodniczę, przy rozpatrywaniu zagadnień zadłużenia rolniczego, mając na względzie potrzebę ochrony kredytu, zwróciła główną uwagę przedewszystkiem na kredyt długoterminowy. Ta bowiem forma kredytu jest dla rolnictwa najwięcej pożądana i najracjonalniejsza. Nie popelnię chyba przesady jeśli powiem, że bez długoterminowego kredytu rolnictwo istnieć i pracować nie może.

Otóż ulgi, jakie mają być zastosowane w tej dziodzinie, polegają na dążeniu do zmniejszenia kosztów administracyjnych towarzystw, udzielających rolnikom kredytu, na przeprowadzenie konwersji zaległości płatniczych i wreszcie na stworzeniu podstaw do rozszerzenia działalności emisyjnych tych towarzystw, jak również na umożliwieniu spłaty długów listami długoterminowemi oraz na stworzeniu zaporzebowania rynkowego na te listy.

Jeśli chodzi o kredyt krótko i średnioterminowy, to — w interesie obu zainteresowanych stron — trzeba będzie wytworzyć warunki, w których przeciętny warsztat rolny mógłby wywiązać się ze swych zobowiązań. Dlatego też komisja ustaliła, że oprocentowanie nie może przekraczać 4 i pół proc. rocznie przy kredytach zorganizowanych, które kierowane są do Banku Akceptacyjnego, oraz 3 proc. przy kredytach prywatnych, które nie mogą być konwertowane na długoterminowe.

Spłata takich kredytów — w myśl projektu komisji — winna być dokonana w ciągu pietnastu lat.

W celu dania przytem możności szybszego rowiązania stosunku wierzyciela z dłużnikiem — komisja opracowuje zasady ulg, jakie będą mogły być zastosowane przy przedterminowej spłacie zadłużenia. Ulgi te w stosunku do kredytów prywatnych mogą polegać bądź na spłacie długu papierami długoterminowemi po kursie równym, bądź też na pewnych bonifikatach gotówkowych.

Reszty należności powstałych po działach rodzinnych, dokonywanych w okresie wysokich cen ziemi, jak również reszty należności na kupno gruntów z parcelacji prywatnej, będą mogły być poddane rozpatrzeniu urzędom rozjemczym dla obniżenia sum dłużnych odpowiednio do istniejących dziś możliwości i dzisiejszej wartości danego majątku.

Muszę zaznaczyć jeszcze, że gospodarstwa, liczące powyżej 50 do 100 hektarów gruntu, nieprzekraczające jednak 500 do 1.000 hektarów — będą korzystały z tych samych praw, o ile zadłużenie ich nie przewyższa 75 proc. szacunku. Większe majątki ziemskie natomiast będą musiały opłacać w kredycie bankowym stawkę normalną, Nie będą też korzystały z bezpośredniej pomocy państwowej. Zarówno rozterminowanie, jak i oprocentowanie sum hipotecznych oraz kredytów bieżących, będzie się tu odbywało na podstawie orzeczeń sądów rozjemczych.

Natomiast w gospodarstwach mniejszych, liczących poniżej 50 do 10 hektarów gruntu, przewidziane jest stosowanie wszystkich ulg powszechnie i bezpośrednio. Chodzi bowiem o uwolnienie olbrzymiej masy drobnych warsztatów rolnych od zbędnych opłat, jakie ich właściciele musieliby ponosić przy rozpatrywaniu ich zadłużeń przez urzędy i sądy rozjemcze. Stwarza tu pewną trudność brak hipotek ziemskich na obszarze zaboru rosyjskiego, projektowane jest jednakże zastąpienie tych hipotek tymczasowemi rejestrami w urzędach rozjemczych, co umożliwi rozterminowanie długów na pietnaście lat.

W końcu nadmienię jeszcze, że w stosunku do kredytu długoterminowego, ciążącego na małej własności rolnej, a powstałego przeważnie przy parcelacji majątków państwowych, względnie też przy parcelacji ziemi przez Bank Rolny, będzie musiała w wielu wypadkach nastąpić rewizja samej sumy dłużnej. Poważniejsze ulgi bonifikaty będą musiały też nastąpić i w zakresie kredytu meljoracyjnego, jak również innych kredytów Banku Rolnego.

Historja organizacyj społeczno-rolniczych

w woj. Kieleckiem

Walka o lepsze jutro wsi ma to do siebie, że rozgrywa się codziennie i stale od lat wielu, że biorą w niej udział ludzie w olbrzymiej większości skromni, dobro społeczne mający tylko na oku, a nie szukający dla siebie w tej pracy rozgłosu, zaszczytów czy korzyści. W walce tej jak w każdej innej są momenty, kiedy ideja postępu ogarnia szersze masy, kiedy organizacje rolnicze skupiające bojowników postępu wykazują duży rozwój i żywotność, są znowu inne momenty, kiedy praca społeczna doznaje jakichś załamać, kiedy następuje cofanie się ze zdobytych zdawałoby się zupełnie posterunków. Dobrze się też stało, że Kielecka Izba Rolnicza, instytucja powołana jedynie do walki o podniesienie duchowe i materjalne wsi, przystępując do swej pracy, organizując ją na nowych podstawach, nie zapomniała o wysiłkach całego legjonu cichych pracowników społecznych, wykuwających nowe jutro, często w wyjątkowo ciężkich warunkach; wydała książkę p. t. „Historja organizacyj Społeczno-Rolniczych w woj. Kieleckiem". Poznanie tych, zapomnianych już często ludzi i prac, poznanie historji organizacyj rolniczych w naszym województwie winno stać się punktem wyjściowym w naszej pracy, prowadzonej już w warunkach bardziej uregulowanych w oparciu o własne życzliwe władze i całe społeczeństwo. Gruntowne poznanie tej historji, poznanie działania całego zastępu ludzi wsi oddanych, może być przykładem i podnietą do tem większej pracy dla nas.

Historja Organizacyj Społeczno - Rolniczych w wojew. Kieleckiem napisana została przez p. Seweryna Borkiewicza b. dyrektora Rady Okręg. Tow. Rolniczych woj. Kieleckiego, który od wczesnej młodości w ruchu organizacyjny społecznym tkwił. Historję wydała Kielecka Izba Rólnicza w nadziei, że zainteresuje ona wszystkich działaczy dzisiejszych, chcąc przytem w początkach swej pracy dać dowód uznania i szucunku dla pracy minionej i wzór dla dalszej pracy w imię hasła — przez silne rolnictwo do potęgi Polski. Książka jest opracowana i wydana starannie. Żywo w niej są opisane dzieje organizacyj społ. rolniczych od r. 1898 do 1935. Jest to wydawnictwo najbardziej polecenia godne i nieodzowne wprost dla bibljotek Kółek Rolniczych, Kół Młodzieży Wiejskich, Kół Gospodyń i t. p. nie mówiąc już o tem, że w ręku każdego działacza wiejskiego będzie ona wprost nieodzownym przewodnikiem pracy, bo pracować dla przyszłości organizacyj rolniczych można dobrze wówczas, gdy pozna się dobrze ich przeszłość. Ta książka daje po temu najlepszą sposobność. Cena egzemplarza książki wynosi 3 zł. wraz z kosztami przesyłki. Kółka Rolnicze, Koła Młodzieży, Koła Gospodyń oraz instruktorzy przy zakupie otrzymywać będą 25 proc. zniżki tzn. książka kosztować będzie 2 zł 25 gr. Zamówienia kierować należy pod adresem Kieleckiej Izby Rolniczej w Kielcach ul. Sienkiewicza 47. Aby nie narażać się na koszty związane z wysyłką za pobraniem pocztowem wpłatę należy uiścić zgóry na konto P. K. O. Nr. 61.292 lub przekazem pocztowym, zamieszczającym w każdym wypadku na jaki cel pieniądze zostają wpłacane. Również wszystkie okręgowe T-wa Org. i Kółek Rolniczych mają powyższą książkę do rozprzedaży na tych samych warunkach.

Kto zarabia dziś na zniżce zboża

Rolnicy sami obniżają ceny

Słyszy się często od rolników, że ceny zboża spadają i przytem spadają niejednakowo w każdym miejscu. Bo też inną cenę za zboże dają w poznańskiem, inną w krakowskiem inną w Warszawie, a jeszcze inną w Radomiu. Porównajmy choćby na próbę ostatnie notowanie giełdy zbożowej w Warszawie z cenami, jakie za zboża można osiągnąć na rynku radomskim. Cóż zobaczymy? Oto Warszawa płaci za 100 klg. żyta — 17 zł. 50 gr. a to samo żyto w Radomiu sprzedać można po 14 zł. Z owsem jest jeszcze ciekawsza historja. Cena jego kształtuje się w Warszawie od 14 — 14.50, w Radomiu od 10.50 do 11, jęczmień posp. — w Warszawie płacą 17 do 18, browarny ma cenę lepszą bo dostać zań można 20 do 22 zł., w Radomiu brak go na rynku, a gdyby się okazał to cena jego sięgałaby do 17 zł.

Cóż stąd wynika? Oto rolnicy, potrzebując pieniędzy, rzucają na sprzedaż nadmierne ilości zboża — i sami sobie obniżają ceny. Bo przecież wiadomo powszechnie, że w tym roku urodzaj niedopisał, powódź również przyczyniła się do tego, iż zboża będzie brak. Wszyscy o tem wiedzą, że zboże powinno zdrożeć — a tymczasem ceny są nizkie.

Taki najleprzy przykład, jak sami rolnicy obniżają ceny na produktach — mamy na owsie. Owies zawsze przecież był droższy od żyta — a obecnie z powodu nadmiernego rzucania go na rynek zbytu, i małego zapotrzebowania spadł w Radomiu do 10 zł. 50 gr.

Wiemy, że są rolnicy, których potrzeba zmusza do sprzedania swoich plonów, że z tych czy innych przyczyn nie mogą czekać, rozumując błędnie: „co tam mój metr sprzedanego zboża może wpłynąć na zniżkę ceny". Ba! lecz ponieważ tak rozumuje nie pojedyńczy rolnik, lecz tysiące, więc nic dziwnego iż na rynek przywożą rolnicy tysiące metrów zboża i cena — leci na łeb.

W własnym interesie winniśmy ograniczyć do najmniejszej ilości sprzedaż zboża. Kto już gwałtownie potrzebuje niech sprzeda — ale tylko w najgwałtowniejszej potrzebie. Spróbójmy choć przez tydzień — dwa ograniczyć dowóz zboża i niesprzedawać go kupcom, którzy przyjeżdżają do nas na wieś — tłomacząc wykrętnie, że cena się już ustaliła i więcej jak 14 zł. nie otrzymamy. Takie twierdzenie jest nieprawdziwe i naumyślnie rozsiewane przez pośredników, aby ci mogli potem na zbożu zarobić.

Ostrzegamy więc naszych czytelników, a ci powinni ostrzec innych, by wstrzymywali się od sprzedaży zboża. Na próbę choć przez tydzień albo dwa. Zobaczycie jak cena skoczy — a gdy już raz skoczy — to nie wróci do obecnej nizkości. I ci co przetrzymają zarobią.

Kasy gminne, Kasy Stefczyka — Spółdzielnie winny uruchomić kredyty zastawowe. Winne współdziałać w tej walce—o zwyżkę cen — i pod zastaw zboża dawać zaliczki — a w ten sposób powstrzymać rolnika od wyzbywania się w pocie czoła wyprodukowanego dobytku — za nizką ceną, na której zarabiają tylko nieuczciwi pośrednicy. *V.*

Zdrowa inicjatywa

dająca korzyść Państwu i ludności

Rada powiatowa B. B. W. R. w Opatowie wystąpiła z inicjatywą, podjętą skwapliwie przez Radę pow. B.B.W.R. w Radomiu, budowy kolei któraby łączyła Kielce—Łagów—Opatów—Ożarów—Szczucin—Tarnów. Tak pomyślana nowa sieć kolejowa przyczyniłaby się wydatnie nietylko do zlikwidowania bezrobocia, ale do znacznego podniesienia ekonomicznego i kulturalnego tych połaci kraju. Nowozbudowana sieć kolejowa miałaby również wielkie znaczenie strategiczne dla Państwa.

Powiaty Opatowski, Kielecki, Iłżecki, Sandomierski i Stopnicki, leżące w centrum państwa polskiego, mające przytem największą gęstość zaludnienia są i były zawsze ośrodkiem, który zasilał wielkie fabryczne miasta, kopalnie a nawet emigrację ludnością szukającą pracy. Dziś, gdy przez kilka lat ludność z tych powiatów nie mogła dostać pracy gdzieindziej, zostały powiaty tak przeludnione, że stały się niejako — rezerwuarem bezrobotnych.

Rząd dąży do zlikwidowania bezrobocia. W tym celu stworzono Fundusz Pracy. Fundusz ten przyszedł do przekonania, iż należy opracować sześcioletnie plany — robót publicznych — inwestycją, któreby dały gwarancję, że fundusze publiczne, czyli grosz społeczny – będą użyte celowo i z pożytkiem dla państwa i ludności.

Do wypracowania takich planów już przystąpiono, to też inicjatywa rady powiatowej opatowskiej jest bardzo na czasie, a poparcie tych planów przez właściwe czynniki, winno się spotkać z uznaniem ludności tych powiatów, przez które nowa sieć kolejowa miałaby według planu przebiegać.

Jak ten plan uzasadniono i jakiemi argumentami udowodniono konieczność jego zrealizowania, przedstawimy naszym czytelnikom, by zrozumieli, że społeczni działacze z których składa się Blok Bezpartyjny żywo troszczą się o dobrobyt i rozkwit tych powiatów, w których pracują i z których losem są życiowo złączeni.

Otóż znaną jest powszechnie rzeczą że pietnaście powiatów wojew. kieleckiego otoczone są torem kolejowym biegnącym z Kielc przez Skarżysko — Radom — Dęblin — Puławy — Opole — Kraśnik — Rozwadów — Sandomierz — Mielec — Szczucin — Pinczów — wracając znów do Kielc. W ten sposób zamknięto 12 tysięcy klm. kwadratowych. Teren ten przecięty jest tylko raz jeden linją kolejową Skarżysko Ostrowiec — Sandomierz na 2 równe prawie obszary pozbawione zupełnie nietylko komunikacji kolejowej ale i bardzo często szosowej. Odległość jednego toru kolejowego od drugiego wynosi tu przeciętnie 100 klm

Jeżeli porównamy więc gęstość sieci jaka przebiega nprz. przez powiat Opatowski (na 10.000 mieszk. — 100 km.) to gęstość ta wynosi 2,8 procent, wtedy gdy w całej Polsce przeciętnie wynosi 5,5 proc.

A więc rezerwuar bezrobotnych jest specjalnie upośledzony pod względem komunikacji kolejowej.

Budowa zatem projektowanych linji kolejowych jednej Kielce — Opatów — Kraśnik — biegnącej przez 120 klm. i drugiej — Radom — Opatów — Szczucin — znów 120 klm. zakrojona na 6 lat po 40 klm. rocznie dałaby nietylko zatrudnienie stałe bezrobotnym z całego tego terenu

ale wpłynęłaby na zwiększenie zatrudnienia w fabrykach metalurgicznych — fabrykach budowy wagonów, parowozów, fabrykach narzędzi robotniczych, wytwórniach cementu i innych materjałów budowlanych — które rzecz prosta otrzymałyby zamówienia i musiały przyjąć większą liczbę robotników.

Celowość budowy tych nowych linji kolejowych powiększają jeszcze i te okoliczności, że byłaby to najlepsza arterja łącząca bogactwo naturalne pow. kieleckiego i złoża wapieni, rud i ogromnych pokładów kwarcytów oraz najurodzajniejsze połacie kraju i dalej złoża fosforytów powiatu janowskiego — dostawianych dziś do fabryk w Mościcach i Chrzanowie furmankami z Annopola, aż do stacji Ćmielów, to jest 26 klm.

Linja ta przecinająca tak ważne i bogate w minerały tereny dobrzeby się rentowała i podniosłaby dobrobyt ekonomiczny ludności powiatów — Kieleckiego, Opatowskiego, Iłżeckiego, Janowskiego i Kraśnickiego — a na wypadek wojny byłaby główną arterją komunikacyjną łączącą kresy południowo-wschodnie z sercem Polski, z ośrodkami przemysłu wojennego i z najżyźniejszemi okolicami Polski — z spichrzem jej, skąd produkty i zapasy—mogłyby być dogodnie rozprowadzone kolejami na wszystkie strony Państwa.

Z FRONTU MORSKIEGO

Frontem do morza,

czy frontem do zagadnień morskich

W okresie, kiedy morze i sprawy morskie są bardziej niż kiedykolwiek „na czasie" nie od rzeczy będzie na ich marginesie napomknąć coś niecoś w sprawie rybaków polskich.

Należyty rozwój rybołóstwa morskiego jest jednym z bardzo poważnych zagadnień naszego życia gospodarczego związanego z morzem. Jedynem źródłem około 1500 ludzi jest u nas rybołóstwo, tymczasem — zbyt ryb w kraju przedstawia się bardzo skromnie. Rząd ze swej strony prowadzi od szeregu lat intensywną kampanję na rzecz rybołóstwa, owocami jej najwspanialszemi: porty rybackie Gdynia i Hel oraz wielka chłodnia gdyńska, pozwalająca na magazynowanie towarów i regulowanie w ten sposób jego cen. Zmotoryzowanie kutrów rybackich umożliwia rybakom naszym coraz dalsze wyprawy i obfitsze połowy. Wartość 120 motorowych kutrów rybackich, oraz narzędzi do połowu ryb i 880 łodzi wypowiada się dziś w Polsce poważną sumą około 6 milj. złotych.

Jednakże, praca rybaków i kapitały włożone w przybory i narzędzia rybackie nietylko się nie pokrywają, ale częstokroć przynoszą straty. Powodem tego, małe spożycie ryb morskich w kraju.

W całym szeregu państw, ryba morska stanowi przecież, jak wiadomo, podstawowy artykuł żywnościowy najszerszych warstw. W Polsce uświadomienie społeczeństwa o wartościach odżywczych ryb morskich jest małe, stąd konsumcja ryb na rynku wewnętrznym minimalna. Głównymi konsumentami i nabywcami ryb morskich są u nas: zakłady wychowawcze, szpitale i więzienia Szerki ogół społeczeństwa w zbyt małym stopniu uwzględnia w swych jadłospisach ryby morskie.

Nie wystarcza brać udziału w pochodach propagandowych „frontem do morza", nie wystarcza nawet pobierać uzdrowiska morskie (do których już nie trzeba przekonywać dawnych zwolenników zagranicznych wód), rybakom naszym trzeba przyjść z pomocą przez popieranie ich pracy, przez nabywanie i konsumowanie ryb morskich.

Tajemnica „potwora" z Loch Ness wyjaśniona

Pisaliśmy kilkakrotnie o rzekomym potworze morskim, który miał ukazać się w jeziorze Loch Ness w Anglji. Otóż dwudziestu dwu fotografów, bawiących nad jeziorem Loch Ness wyłącznie w tym celu, aby dokonać zdjęć „węża morskiego", którego tylu świadków widziało na własne oczy, stwierdziło zapomocą aparatów fotograficznych, że jednak pogłoski były prawdziwe. Na powierzchni wody unosił się rzeczywiście jakiś olbrzymi potwór z małą głową, co utrwaliły płyty i filmy aparatów.

A zatem jak jest naprawdę? Czy nie należałoby zająć się tą kwestją z naukowego punktu widzenia? Zagadnienie to rozstrzygnął angielski urząd marynarki twierdząco. Tak jest — czas najwyższy, aby zaglądnąć prawdzie w oczy.

Niejaki major Whiles zaproponował utworzenie pewnego rodzaju tajnej „komisji wężowej". — W tajemnicy przed prasą i opinją zebrał 12 tu kolegów-oficerów, którzy zdecyzowali się poświęcić swój urlop dla bliższego badania niepokojącej zagadki. Coprawda, większość oficerów zapatrywała się na istnienie węża morskiego w Loch Ness bardzo sceptycznie. Nie mogły ich przekonać nawet zdjęcia fotografów amerykańskich. Wietrzyli w nich poprostu trick reklamowy.

Po pewnym czasie wrócili oficerowie z wyprawy. Nie mieli już tak sceptycznych uśmiechów. Fotografje były ścisłe. Lecz i tak cel wyprawy został całkowicie osiągnięty. Ale wynik badań był jednak zupełnie inny, aniżeli ogólnie przypuszczano, nawet wbrew przewidywaniom członków komisji.

Przedewszystkiem oparto obserwacje na pewnym logicznym systemie, który przyśpieszył odsłonięcie tajemnicy.

Ustalono, że przedewszystkiem „zwierzę" ukazywało się zawsze na tej samej przestrzeni i kołysało się na falach. Po drugie nigdy nie płynęło przeciw prądowi, przeciwnie, poddawało się każdemu ruchowi fal. Korpus, który się ukazywał, nie był pokryty żadną łuską, jak chcieli to widzieć ludzie o bujnej fantazji.

Takie sprawozdanie wysłali oficerowie do urzędu marynarki w Londynie już po kilku pierwszych dniach obserwacyj, domagając się, aby przysłano na miejsce doświadczonych nurków.

Co widzieli nurkowie w głębi wody? Z Londynu przysłano doskonale wyposażoną łódź i rutynowanych nurków. Przyznać należy, że ci przygotowani na wszystko ludzie byli nieco zdenerwowani, gdy opuszczali się poraz pierwszy w głębię wód, stanowiącą „mieszkanie potwora", z którym mieli się wkrótce spotkać oko w oko.

Ich raport jednak wprawił w zdumienie oficerów. Brzmiał on następująco:

„Widzieliśmy długi, wyciągnięty kadłub, który poruszał się wraz z falami zupełnie wolno. Niewątpliwie istota ta była... z materjału. To, co uważano powszechnie za małą, śpiczastą głowę, było poprostu zakończeniem szczątków samolotu. Unosił się on w głębokości 3 m. pod powierzchnią wody, podtrzymywany widocznie gazem w jednej z komór".

Druga eskapada nurków, zatrudnionych od 20-tu lat w marynarce rozpoznała nawet model zestrzelonego samolotu. „Jest to „typ II Parseval-Brandtl", używany przeważnie podczas wojny przez marynarkę niemiecką — oświadczyli nurkowie z całą pewnością. — Gondola oderwała się od aparatu i leżała na dnie, połączona luźnie jedną liną stalową z powłoką aparatu, którego kadłub krążył z tego powodu w jednem miejscu. Staraliśmy się zbadać gondolę, lecz pozostały z niej tylko szczątki, tak bardzo uległa zniszczeniu pod działaniem wody. — W jednem miejscu odcyfrowaliśmy jeszcze litery i cyfrę „MP 3", albo „MP 5".

W ten sposób niepokojąca, sporna zagadka potwora w Loch Ness, którego uważano ogólnie za węża morskiego — została wreszcie odcyfrowana, dzięki gruntownym badaniom fachowym. Szczelnej komorze gazowej, przy pomocy której zdruzgotany aparat wypływał na powierzchnię wody, zawdzięczać należy legendę o potworze morskim.

Pozostaje jeszcze jedna tajemnica do odsłonięcia: dlaczego w aktach niemieckiej marynarki niema zupełnie wzmianki o samolocie „MP 3" albo „MP 5"? A poza tem w jaki sposób dostał się aparat do wody Loch Ness? Czyżby istniało tam połączenie z oceanem? Dalsze badania odsłonią zapewne i tę zagadkę.

MŁODZI IDĄ...

Dodatek „Głosu Wsi" poświęcony sprawom Kół Młodzieży Wiejskiej Powiatu Radomskiego.

Dobra nowina

„Lecz zaklinam — niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec;
A jeśli trzeba, na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie, przez Boga rzucane na szaniec!

Juljusz Słowacki
genjalny poeta i wieszcz narodowy
ur. 1809 um. 1849 r.

Kto przeczyta tytuł artykułu, ten napewno pomyśli, że tą dobrą nowiną, to może będzie wiadomość o zwyżce cen, albo o umorzeniu długów lub coś innego, ale w tym rodzaju. Ci, co tak pomyślą — są w błędzie, bo wiele innych i ważniejszych rzeczy można nazwać dobrą nowiną. Jedną z takich jest ta, którą niżej opisuję.

W ostatni czwartek w Radomiu we wszystkich księgarniach i składach materjałów piśmiennych pełno było ludzi ze wsi. Co się stało? Czemu to przypisać?

Na pytania odpowiedzieć łatwo. W szkołach wiejskich rozpoczęto naukę, więc w księgarniach trzeba kupić książki. Czy to ma być radosną nowiną?

Nie! Choć rozpoczęcie nauki radośnie powinniśmy witać, ale moim zdaniem, jest inny powód do radości.

Któż to kupuje te książki?

Matki, a rzadziej ojcowie. Ten właśnie fakt jest tą radosną, dobrą nowiną. Matki i ojcowie śpieszą do miasta, sprzedają co mogą i zbierają złotówki, a trzeba tych złotówek dużo, żeby kupić niezbędne książki i pomoce naukowe dla jednego dziecka, a tu nie o jedno chodzi, tylko o kilka, bo na wsi dzieci dużo.

Gdybym człowiekowi miejskiemu, który dobrze wsi nie zna, przedstawił ciężkie warunki życia gospodarza wiejskiego, obarczonego liczną rodziną i kazał mu zliczyć, co trzeba wydać, by kilkoro dzieci do szkoły posłać, to wtedy innem okiem patrzyćby musiał człowiek miejski na pracę, na wysiłki i na los człowieka wsi.

Trzeba dziecko jako tako ubrać, obuć i zaopatrzyć w przybory, czyli trzeba sobie odjąć od ust, chodzić samemu w starem i podartem ubraniu, by z trudem utargowane złotówki wydać na dziecko.

Kto więc patrzy na matkę lub ojca ze wsi, jak tłoczy się w księgarni i kupuje książki, kajety, ołówki i pióra, ten powinien odrazu wiedzieć, że to coś więcej, niż gdy to samo robi ojciec, matka urzędnik, robotnik fabryczny, posiadacz realności w mieście, rzemieślnik, bo o biedocie miejskiej nie mówię w tej chwili.

Wyekwipowanie 2 — 4 dzieci pociąga za sobą wydatek równy 4 — 8 metrom żyta, czyli zbiorowi z jednej morgi przeciętnie, a gdy się ma tych mórg 3 lub 5 czy 7 wogóle z nieużytkami, drogami, miedzami i pod budynkami, to pod pługiem wypada z tego czasami połowę albo i mniej. Proszę z takiego majątku wygospodarować przez rok dla 5, 7 czy 10 osób. A są i biedniejsi gospodarze.

Gdy to wzzystko weźmiemy pod uwagę, to wtedy wszyscy zgodnie orzekniemy, że naprawdę dobrą nowiną ze wsi jest, gdy się widzi matki i ojców licznie cisnących się do księgarń po książki dla dzieci.

Już to matkom młoda wieś najwięcej ma do zawdzięczenia, bo one naprawdę z całym poświęceniem dbają o wykształcenie dzieci. Niemal wszyscy chłopscy synowie wykształceni, co nawet najwyższe szkoły pokończyli, zawdzięczają to matkom swym. Na ten temat bardzo ciekawą książkę przeczytajcie pod tytułem „Matka" napisaną przez Maciejowskiego (Sewera). Jest tam mowa o matce sławnego pisarza Orkana, syna wieśniaka i piewcy Podhala. Niejedna matka w tej książeczce znajdzie słowa otuchy, a wszystkie dzieci uczyć się będą szacunku i miłości do rodziców pomimo, że treść książeczki opisuje czasy z przed pół wieku.

Ale w końcu pytanie, dlaczego ja o sprawach matek, ojców i dzieci piszę do młodych.

Z bardzo ważnych powodów. Wy, młodzi, przeszliście szkołę polską, otrzymaliście wykształcenie o wiele większe, niż wasi rodzice. A komu więcej dano, od tego więcej wymagać należy. Dlatego wy już dzisiaj musicie interesować się szkołą powszechną i tem rodzeństwem, które się w niej uczy.

Zorganizowana młodzież ma i inny obowiązek. Powinna utworzyć przy kole sekcję byłych wychowanków szkoły powszechnej, a nawet dążyć, żeby przy szkole także koło wychowanków (absolwentów) powstało, aby co pewien czas urządziło zebranie dla odświeżenia towarzyskich i koleżeńskich wspomnień, dla pogadania, czy po skończeniu szkoły zdołaliście coś dobrego dla wsi, dla swych rodzin zrobić.

Słowem do grona rodziców, dbających o szkołę niech dołączy się Koło Młodzieży i niech szkole, nauczycielstwu oraz dzieciom uczącym się dopomoże. Nie czekajcie na urzędową gminę, czy powiatową pomoc, ale śpieszcie szkole z pomocą, wynikającą nie z nakazu, ale z serca. Nie dopuście, by waszej szkole brakowało niezbędnych rzeczy i postępujcie tak, jakbyście powinni postępować wobec szkoły, jako samodzielni gospodarze. Czujcie się nadal wychowankami szkoły, jej dobremi dziećmi, w niej miejcie matkę, niosącą stale oświaty kaganiec.

Taki stan rzeczy będzie jeszcze lepszą dobrą nowiną.

Wasz Prezes.

Do młodych

Szukajcie prawdy jasnego płomienia,
Szukajcie nowych, nieodkrytych dróg!
Za każdym krokiem w tajniki stworzenia
Coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia
I większym staje się Bóg!
Choć otrząśniecie kwiaty barwnych mitów,
Choć rozproszycie legendy mrok,
Choć mgłę urojeń zedrzecie z błękitów, —
Ludziom niebiańskich nie zbraknie zachwytów,
Lecz dalej sięgnie ich wzrok.
Każda epoka ma swe własne cele
I zapomina o wczorajszych snach;
Nieście więc wiedzy pochodnie na czele
I nowy udział bierzcie w wieków dziele,
Przyszłości podnoście gmach!
Ale nie depczie przeszłości ołtarzy,
Choć macie sami doskonalsze wznieść;
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy
I miłość ludzka stoi tam na straży,
I wy winniście im cześć!
Ze światem, który w ciemność już zachodzi
Wraz z całą tęczą idealnych snów,
Prawdziwa mądrość niechaj was pogodzi;
I wasze gwiazdy, o zdobywcy młodzi,
W ciemnościach pogasną znów!

Adam Asnyk.
ur. 1838 r. um. 1896 r.

Żyto Puławskie wczesne

W różnych stronach Polski

Przypominamy, że Żyto Puławskie wczesne na gruntach Szkoły Rolniczej wydało plon, można powiedzieć, ogromny, bo próbne omłoty, przeprowadzone na zbiorze z kilku poletek wykazały plon z jednego hektaru **od 37 metrów 20 kilogramów do 41 metrów.** Jeżeli chodzi o słomę, to zbiór wyniósł od 52 kwintali 60 kilogramów z hektara do 59 kwintali.

Obecnie po wymłóceniu wszystkiego żyta okazało się, że zbiór wyniósł **36 metrów z ha, czyli z jednej morgi wypada po 20 metrów i 16 kilo** czyli cokolwiek mniej, niż z omłotów próbnych.

Doświadczenia z odmianami żyta, przeprowadzone na stacji doświadczalnej w Sobieszynie przez 5 lat dały w rezultacie dla żyta Puławskiego pierwsze miejsce bo 32,79 z ha, a za nim dopiero 6 innych żyt.

Pierwsze miejsce zajęło żyto Puławskie i w doświadczeniach innych stacyj a mianowicie w Poświętnan, w Kisielnicy i w Błoniu, a drugie miejsce w Starym Brześciu.

Z tego widzimy, żeżyto Puławskie należy do czołowych odmian w Polsce i nadaje się na ziemie powiatu Radomskiego.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Jeszcze o ustawodawstwie

Finansowo — Rolnem

Jak się dowiadujemy prace nad ustawodawstwem oddłużeniowem w rolnictwie posuwają się szybko naprzód. Po przyjęciu zasad, na których mają się oprzeć akcje oddłużeniowe, obecnie na podstawie tych zasad, na terenie poszczególnych departamentów M. Rol. i R. R. oraz Min. Sprawiedliwości i Skarbu opracowane są punkty ustawowe wprowadzających zasady oddłużenia rolniczego w życiu.

W związku z całym szerzeniem nowych momentów i norm, jakie znajdują się w nowem ustawodawstwie oddłużeniowem, powstała konieczność wszechstronnego przygotowania technicznej strony wejścia w życie tych reform. Przedewszystkiem mają być wprowadzone prowizoryczne rejestry hipoteczne dla umożliwienia skorzystania z przywilejów ustawodawstwa oddłużeniowego gospodarstwom rolnym nie posiadającym uregulowanych hipotek. Tak samo ulegną zmianie ramy kompetencyjne Urzędów Rozjemczych.

Wszystkie te projekty po ich opracowaniu przejdą do Rady Ministrów, która ustali ostateczny tekst.

Nowa ustawa ukaże się najprawdobniej w drodze dekretu Prezydenta R.P. a ponieważ termin wydawania ustaw w formie rozporządzeń Prezydenta kończy się z dniem 31 października r. b., należy przeto przypuszczać że nowa ustawa ogłoszona zostanie przed tym terminem.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych a projekt

rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej

Ministerswo Skarbu przesłało do zaopinjowania Związkowi Izb Przemysłowo-Handlowych projekt rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej. W związku z tem w siedzibie Izby urzędującej w Warszawie odbyły się posiedzenia Międzyizbowej Komisji Skarbowej Związku Izb Przemysłowo-Handlowych na których ustalono dezyderaty sfer gospodarczych, dotyczące tego rozporządzenia.

Związek Izb położył szczególny nacisk na sprawy następujące: 1) zeznania płatników; 2) obowiązek władz skarbowych pisemnego uzasadnienia wymiaru podatku; 3) skład, siedzibę i czynności komisyj odwoławczych; 4) wyłączenia od egzekucji podatkowej towarów komisowych oraz obciążonych zastawem rejestrowym; 5) znaczenie ksiąg handlowych przy wymiarze podatków; 6) ustalenie zwyczajów handlowych i zasad księgowości.

Ważniejsze postulaty i uwagi sfer gospodarczych, dotyczące rozporządzenia wykonawczego do ustawy o ordynacji podatkowej, zostały przedstawione czynnikom rządowym przez związek Izb Przemysłowo-Handlowych na konferencji w Ministerstwie Skarbu. Ministerstwo ustosunkowało się przychylnie do podłożonych spraw zestawiając wydanie ostatecznej decyzji do czasu nadesłania przez związek izb szczegółowych uwag do projektu rozporządzenia wraz z ich uzasadnieniem.

Ogólnopolskie Targi

na jęczmień browarny

W dniach 12-14-ym września odbędą się w Poznaniu III-cie Ogólnopolskie Targi na jęczmień browarny, połączone z pokazem prób. Targi te organizuje Związek Wytwórców Jęczmienia Browarnego Zachodniej Polski.

Wystawione na Targach próby wezmą udział w premjowaniu. Właścicielom wyróżnionych prób będą przyznane przez komitet targowy nagrody honorowe i pieniężne. Pozatem odznaczone nagrodami próby będą wysłane do Londynu na światową wystawę jęczmienia browarnego, połączoną z konkursem.

Podniebnym szlakiem

Ogon Komety w walizce. Wszechświat jest pusty. W piętnaście minut dokoła świata. „Ciężki pacjent"

Od dawien dawna przywykliśmy patrzeć na ukazujące się od czasu do czasu na niebie komety, jako na zjawiska straszne, przejmujące nas grozą, przytłaczające potęgą ogromu. Wojnę, głód i choroby ludność przepowiada zaraz ilekroć po firmamencie niebieskim przejedzie potężna gwiazda, zamiatając olbrzymim ogonem.

Spójrzmy jednakże na to zjawisko przez lunetę astronoma, od strony jego obliczeń i nieskończonych kolumn cyfr. Jakżeż wyda się nam wówczas owa kometa nikłą i małoznaczną, jak słabą i bezsiną. Przedwszystkiem ten najbardziej ze wszystkiego intrygujący ogon. Jest to materja rozrzedzona, której cząsteczki są tak od siebie oddalone, iż ścisnąwszy cały ów ogon „do kupy" otrzymalibyśmy ciało z łatwością mogące się pomieścić w malutkiej, walizeczce. A nie zapominajmy, iż olbrzymia ta „miotła niebieska" posiada wprost potworną długość — 30 miljonów kilometrów. Ach co za rozkosz — 30—miljonowy komeci ogon ścisnąć, wpakować do walizki i wio w podróż! Na wierzchu kartka z napisem: „Kometa w walizce — nie dotykać bo gryzie!" — Albo taki uwięziony ogon posłać przyjacielowi na „prima aprilis" Heca! co?

I jeszcze jedna z tajemnic, zdradzonych poufnie przez pewnego astronoma: 1 cm. sześcienny ogona komety waży zaledwie tysiąc tryljonową część grama.

Mówiliśmy o ogonie komety; spójrzmy teraz ku gwiazdom i na gwiazdy.

Zdawałoby się patrząc na usiane gwiazdami w pogodną noc niebo, że jest ich tam tak olbrzymia ilość, że całe sklepienie jest niemi naszpikowane. Otóż jest zupełnie inaczej. Możemy śmiało zaryzykować twierdzenie, że wszechświat jest pusty. Pusty, mimo , iż sama Droga Mleczna posiada według obliczeń astronomów przeszło 30 miljardów gwiazd. A jednak pusty. Gdybyśmy bowiem każdą z gwiazd zmniejszyli do rozmiarów ziarenka grochu i rozłożyli je w proporcjonych odległościach na olbrzymiej płaszczyźnie ziemi ziarenko od ziarenka oddalone byłoby wówczas nieduże — tylko o 65 klm. A chyba nonsensem byłoby twierdzenie, że przestrzeń, na której punkty oddalone są od siebie o 65 km. jest temi punktami usiana. Każdy powie, że przestrzeń ta pusta, a zatem wszechświat jest pusty.

Mimo tego ciekawa jest pustynia wszechświata, zwłaszcza wędrujące po niej samotne gwiazdki i gwiazdory.

Ten naprzykład największy filantrop słońce, dobrodziej ogrzewający i oświetlający padół ziemski bezpłatnie, potentat oddalony od nas o 150 miljonów km., zdawałoby się, że wobec jego ogromu wszystko jest drobnostką, zerem. Jednakże i to jasne słońce musi się ukorzyć przed potęgą najjaśniejszej gwiazdy w konstelacji Oriona — Beteigezy, jarzącej się silnym blaskiem w noc późną na południowym niebokonie.

Jest ona 15 miljonów razy większa od naszego kochanego słoneczka. Maleństwo. A znów takie małe włóczęgi, odbywające sobie podróż między Jowiszem i Marsem. Są to maleństwa, niewidoczne przez najlepsze nawet teleskopy. Jest tam kilka drobiazgów, których średnica nie przekracza 10, a nawet 2 km. Takie lilipucie światki. Można tam naprzykład robić przepyszny spacer z bieguna północnego na południowy, albo rowerową wycieczkę dookoła świata wciągu kwadransa. Planetki te mają niezmiernie małą siłę przyciągania. Ludzie wykonywaliby tam wprost fantastyczne skoki.

Albo znów taki „pacjent" — Imć Pan Księżyc. Jego Ekscelencja Syrgjusz odległy od pani ziemi tylko o 8 i pół lat drogi światła. Jest straszny grubas, a raczej nietyle grubas ile ciężki. Od słońca jest mniejszy 30 razy, a mimo to waży tylko 5 mniej niż słońce 1 cm. sześcienny masy satelity Syrgjusza waży 50 kg. Tak ciężkiego ciała u nas na ziemi jeszcze nie mamy. Wóz zaprzężony parę silnych koni z trudnością uciągnąłby pudełko od zapałek napełnione masą gwiazdy Syrgjusza. Uff! Ciężko. *Tom.*

Wywóz jaj polskich
do Italji

Według ogłoszonej ostatnio w Rzymie oficjalnej statystyki handlu zagranicznego Italji, w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. importowano ogółem 43 678 kwintali jaj, wartości 12.077.000 lirów, wobec 24.938 kwintali, wartości 8.098.000 lirów importowanych w podobnym okresie r. ub. Z ilości tej przywieziono z Polski w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r.b. 8.499 kwintali, wartości 2 045 000 lirów.

Rozprowadzanie nawozów sztucznych
przez Bank Rolny

W ciągu ubiegłego sezonu wiosennego Państwowy Bank Rolny rozprowadził pomiędzy drobnych rolników 29.088 ton nawozów sztucznych wartości 4.282 tys. zł., z czego na tranzakcje gotówkowe przypada 2.782 tys. zł., a na tranzakcje kredytowe — 1.5000 tys. zł.

Ogólna ilość nawozów sztucznych, rozprowadzonych przez Bank Rolny w roku ubiegłym wyniosła 49.135 ton wartości 6.708 tys. zł., z czego większość kredytów przypada na tranzakcje gotówkowe.

Zaznaczająca się wśród rolników od dłuższego czasu dążność do gotówkowego zaopatrywania się w nawozy sztuczne wzmogła się wydatnie w sezonach wiosennych i jesiennym roku ubiegłym. Skłoniło to Bank do zakładania dalszych składów konsygnacyjnych tak, że liczba ich wzrosła z 38 do 102. Składy uruchomione przez Bank odgrywają dodatnią rolę, gdyż rozmieszczone w dogodnych punktach ułatwiają rolnikom zaopatrywanie się w nawozy, oraz chronią nabywców przed wyzyskiem.

Program pomocy rolniczej
dla powodzian

Pod przewodnictwem min. Poniatowskiego odbyła się dnia 22 bm. w min. rolnictwa i reform rol. narade w sprawach związanych z akcją pomocy rolnej dla powodzian, szczególniej zaś w sprawie udziału w tej akcji Izb rolniczych.

Na wstępie uczestnicy narady zapoznali się z wynikami rejestracji strat wyrządzonych przez powódź w rolnictwie. Poważne straty w inwentarzu żywym ponieśli ludzie wyłącznie w województwie krakowskiem, w niewielkim zaś stopniu w pow. sandomierskim.

Największe zniszczenie wyrządziła powódź w plonach ziemiopłodów. Woda zalała 200 000 ha użytków rolnych, w tem 127.000 ha stanowiły cztery główne zboża i ziemniaki, 18.000 ha koniczyny, 40.000 ha łąki i pastwiska, oraz 15,000 ha inne uprawy.

W wyniku narady ustalono, że jako najpilniejsza pomoc rolna, traktowana będzie dostawa dla powodzian nasion zbóż ozimych, z których żyto siewne będzie dostarczone z magazynów państwowych zakładów przemysłowo zbożowych. Natomiast dostawa pszenicy siewnej stosownie do dawniej osiągniętego porozumienia, będzie organizowana przez izby rolnicze, z których każda ma działać na przydzielonym jej obszarze powodziowym.

Kolejnem zadaniem izb ma być zajęcie się zbiórką i dostawą ziemniaków oraz nasion zbóż jarych. Zbiórka ta ma być w większości przeprowadzona w bieżącym okresie pożniwnym.

Następnie izby mają się zająć przygotowaniem do zbiórki, wysyłki paszy dla terenów powodziowych, w pierwszym rzędzie zaś slana i słomy. Pozatem ustalono, że pomoc rolnicza dla powodzian będzie organizowana przez izby rolnicze w ramach wojewódzkich i powiatowych komitetów pomocy ofiarom powodzi, których przedstawiciele izb rolniczych będą reprezentowali czynnik rolniczy.

Ceny zboża

Warszawa: pszenica jara czerwona, pszenica zbierana stara i nowa 19 — 20, żyto stare i nowe 17,00 — 17,50, jęczmień przem. 17,00—17,50, jęczmień browarowy 20,50 — 22,00, owies jedn. nowy 14,00 — 15,00, owies jedn. stary 17,00 — 17,50, owies zb. nowy 13.50 — 14,00, owies zb. stary 16,00 — 16,50.

Poznań: pszenica 19,00—19,50, żyto 17,50 — 17,70, jeczmień jednolity 19,75 — 20,25, jęczmień browarny 21,50 — 22,00, owies nowy 15,25 — 15,75.

Wilno: pszenica jedn., zbierana — żyto nowe 16,25, jęczmień zb. 15.35, owies nowy 14,80.

GOSPODARSTWO



Nowy cenny nawóz — supertomasyna azotniakowana

Bardzo się często zdarza, że posiadacz mniejszej własności, przez źle zrozumianą oszczędność, ogranicza się przy stosowaniu nawożenia pod oziminy do jakiegoś jednego środka użyźniającego, który mu się wydaje wystarczającym, a nie zdaje sobie sprawy, że takie jednostronne nawożenie rzadko kiedy daje rezultat najkorzystniejszy i zarazem wystarczający. To też należy z uznaniem przyjąć wypuszczenie na rynek nowego nawozu azotowo-fosforowego pod nazwą supertomasyny azotniakowanej, która, zawierając w swym składzie dwa najbardziej potrzebne na naszych glebach składniki pokarmowe, ułatwia rolnikom mniejszej własności nietylko technikę rozsiewu, gdy jednorazowym zabiegiem czynić mogą zadość potrzebie nawozowej swych gleb— ale i tym, co się wahają przy wyborze jaki nawóz lepszy: fosforowy, czy azotowy — daje najtrafniejsze rozwiązanie decyzji. A dlatego to rozwiązanie jest najtrafniejsze, ponieważ ten nowy nawóz zawiera w swym składzie 15 proc. kwasu fosforowego, rozpuszczalnego w kw. cytrynowym, a więc takiego, z którego oziminy w pełni mogą korzystać, oraz 8 proc. azotu w postaci azotniaku, stanowiącego normę jesiennego nawożenia azotem, biorąc pod uwagę, że druga połowa dawki azotowej zostanie zastosowana na wiosnę.

Tym sposobem, bez względu nato, czy damy pełną dawkę, wynoszącą normalnie 200 kg. na ha, czy zmniejszoną — stosunek fosforu do azotu będzie najbardziej odpowiedni do wymagań zasiewów ozimych. Oczywiście mogą zachodzić wypadki, że taki stosunek azotu do fosforu nie jest pożądany, gdy np. siejemy zboże po koniczynie, po zielonkach, zwłaszcza gnojowych, a wreszcie nawet po groszkowych sprzątaniach na nasienie. Tu, jak wiemy,

fosfor jest pożądany w pełnej dawce, a azot— albo bardzo słabo bywa stosowany, albo wcale. Natomiast po kartoflach, czy zbożowych przedplonach, gdzie idzie np. żyto po życie, albo po owsie — tego rodzaju nawóz jak supertomasyna azotniakowana, znakomicie się będzie nadawać. Działają tu bowiem nietylko dwa wymienione składniki: azot i fosfór, ale i wapno, stanowiące wydatny procent i w azotniaku i supertomasynie. Obecność tego składnika okazuje się specjalnie korzystną zwłaszcza na gruntach lżejszych i sapkowatych.

Inż. Rut.

Potrzeby nawozowe pszenicy ozimej

Wielka różnica w cenie żyta i pszenicy z jednej strony, a wyczerpanie się gleb nienawożonych dostatecznie od szeregu lat ze składników pokarmowych — z drugiej strony, sprawiły, że w niektórych okolicach Polski ograniczono uprawę pszenicy na korzyść żyta nawet na glebach wyraźnie pszennych.

W porównaniu z żytem wymaga pszenica większej ilości pokarmów roślinnych, bowiem plon 30 q ziarna i 45 q słomy z ha pobiera z gleby 85 kg. azotu, 34 kg. fosforu, 45 kg. potasu i 12 kg. wapna. Jeśli dodamy, że korzenie pszenicy mają mniejszą zdolność pobierania pokarmów glebowych od korzeni żyta, zagadnienie należytego zaopatrzenia pszenicy ozimej w pokarmy, nabierze specjalnej wagi.

Zacznijmy od nawożenia azotowego. Zaopatrzenie pszenicy w ten składnik podzielić musimy na dwie części: na nawożenie przedsiewne, zaopatrujące pszenicę w azot w okresie przedzimowym i na nawożenie wiosenne. Nie wystarczy ograniczyć się jedynie do zasilenia pszenicy na wiosnę saletrą lub saletrzakiem. gdyż wówczas nie uzyskamy pełnego działania tych nawozów. Azot nie jest lekarstwem, lecz niezbędnym pokarmem, należy więc dostarczyć go pszenicy już na samym początku wzrostu, co przyczyni się do nieprzerwanego rozwoju zboża, do wytworzenia przyzwoitych związków przyszłego kłosa, do lepszego rozkrzewienia się i przezimowania.

Jako przedsiewnego nawozu azotowego najlepiej użyć 24 proc. azotniaku, gdyż nie podlega on łatwo wymyciu z gleby. Przedsiewna dawka azotniaku wyniesie: po zbożach od 60 — 90 kg. na ha, a po nawozach zielonych lub po dobrych przedplonach, jak rzepak, koniczyna, rośliny motylkowe i t. p. 20—40 kg. na ha. Na wiosnę, po rozbudzeniu się roślin do życia zastosujemy posypowo w stanowiskach lepszych od 30 — 50 kg. saletrzaku lub saletry wapniowej, a w warunkach słabszych 80 — 110 kg. wymienionych nawozów.

W fosfor i potas należy zaopatrzyć pszenicę przed siewem na cały czas rozwoju. Jako nawóz fosforowy dać można supertomasynę, przypuszczać bowiem trzeba, że skoro działa ona dobrze pod bardziej wymagające buraki i jęczmień, potrafi być również pobrana i przez pszenicę. Posługiwać się trzeba wyłącznie 30 proc. supertomasyną, jako nawozam ekonomiczniejszym, dając jej na ha 80 — 130 kg. Zapotrzebowanie potasu pokryć można dawką 150 — 200 kg. 20 proc. soli potasowej na ha, danej przed siewem.

Nie należy również lekceważyć doboru właściwej odmiany, pewnej w danych warunkach glebowych i klimatycznych i zdolnej do opłacenia kosztów uprawy i nawożenia.

Adam Skiba

Ściółka dla gospodarstw zniszczonych powodzią

Okolice, dotknięte klęską powodzi stoją wobec trudnego zagadnienia zupełnego braku ściółki dla bydła, koni i chlewni. Większość zbóż zżętych została uniesiona przez wodę, a ta ilość słomy, którą zdołano uratować, będzie musiała wobec braku innej paszy pójść na żywienie inwentarza w zimie.

Niemniej dostateczny zapas ściółki musi być zebrany i przygotowany tak ze względu na hodowane zwierzęta, jak też i na nawóz, bez którego żadne gospodarstwo rolne nie może się obejść. Dlatego trzeba się rozejrzeć za innym materjałem ściółkowym, jaki znaleźć można w okolicy poza warsztatem rolnym.

Oczywiście najlepszą ściółką będzie tu torf.

Jego zalety jako ściółki, a następnie jako nawozu są tak znaczne, że nawet w normalnych warunkach użytkowanie torfu do obór i stajni byłoby bardzo wskazane, a może nawet korzystniejsze, niż posługiwanie się zwykłą, długą słomą zbożową. Przedewszystkiem torf lepiej od słomy nasiąka gnojówką: te same ilości w kilogramach torfu zatrzymują przeszło dwa razy więcej gnojówki w sobie, niżeli słoma. Po drugie torf hamująco działa na chemiczny rozkład nawozu, a przez to zatrzymuje ulatniający się, tak cenny dla roli, amonjak. Wreszcie w porównaniu ze słomą daje nawóz rozdrobniony, który łatwiej można rozrzucić i równomierniej wymieszać z glebą, co ma pierwszorzędne znaczenie dla uprawy roślin.

Torf, używany jako ściółka, najlepszy będzie wyżynny z małą zawartością ziemi, włóknisty. Musi być dobrze przesuszony, rozkruszony na drobny miał i przechowywany pod dachem. Drugim źródłem taniej ściółki jest las.

Wygrabianie liści, igliwia i mchu w zwykłych warunkach nie jest wskazane, gdyż wpływa ujemnie na przyrost drzewostanu i na rozwój drobniejszych roślin, jak poziomki, jagody i grzyby.

Jednak wobec wytworzonej wyjątkowej sytuacji rolnik będzie zmuszony uciec się do tego środka, wybierając z dwu rzeczy złych — mniejszą.

Zbiór ściółki leśnej należy przeprowadzać jak najwcześniej, przed jesiennemi słotami, i starać się grabić tylko w czasie pogody. Wilgotny materjał daje złą ściółkę, a w przechowaniu zagrzewa się i gnije. Najlepiej po zwiezieniu zapasów z lasu, przesuszać liście i mech jeszcze na podwórzu w słońcu i na wietrze, a potem składać pod dachem.

Podobnie można wyzyskać wiele dziko rosnących roślin z lasów i łąk. Duże zbiory na ściółkę dają wrzosowiska. Tak obficie rozrzucone właśnie w okolicach górzystych, gdzie przeszła powódź. Jest to materjał zupełnie niezły, bo łatwy w zbieraniu, suchy, elastyczny i jako nawóz — zasobny w części pokarmowe. Wrzosy należy kosić z końcem września, kiedy już przechodzi jego kwitnienie, aby przez zbyt wczesny zbiór nie pozbawiać pszczół ostatnich miodu.

Natomiast teraz już można kosić i zwozić z lasu liście paproci, a ze stawów i bagien trzciny i sitowie. Rośliny te suszy się i magazynuje, przyczem sitowie i trzcinę można ścielić w całości, albo też rżnięte na grubą sieczkę. Ten sposób ma na celu oszczędzanie materjału ściółkowego, gdyż cięty wchłania łatwiej większe ilości gnojówki, a więc mniej go wychodzi.

Trzeba również zużytkować to wszystko, co pozostało jeszcze w polach i w ogrodzie. A więc przedewszystkiem zbierać i składać suche łęty z kartofli i grochów, z fasoli i maku; kosić suszyć pokrzywy, które obecnie puściły bujne pędy na terenach, które były pod wodą; wreszcie z przeoranych pól wygrabić i przesuszać perz, może niezbyt dobry jako legowisko, ale ciepły i doskonały jako nawóz.

Nawet z warsztatów przemysłowych można otrzymać niezłą ściółkę: są to trociny i wióry drzewne, bardzo miękkie i nasiąkliwe, a więc doskonałe dla bydła. Natomiast jako nawóz są gorsze i użyte być mogą dopiero po dłuższym okresie leżenia, kiedy przegniją i dobrze się rozłożą.

Z Kraju

Fermenty wśród ludowców

Podawaliśmy już pogłoski o rozłamie w stronnictwie ludowem. Źródłem pogłosek jest fakt, że w warszawskiej prasie prorządowej pojawiła się notatka o powstaniu nowego pisma p. t. „Polska Ludowa", którego odezwę podpisało kilkunastu posłów Stronnictwa Ludowego i kilkuset działaczy tego stronnictwa z kół dawnego Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego. Z posłów i senatorów odezwę podpisali: Andrzej Waleron, Henryk Wyrzykowski, Stanisław Wrona, Tomasz Czernicki, Władysław Dobroch, Jan Kotarski, Jan Krysa, Józef Mochniej, Marcin Margul, Konstanty Pac, Małgorzata Springer, Adolf Sawicki, Jan Wojtasik, i senator Jan Szafranek.

Praca opozycyjna zapowiedziała, że posłowie ci utworzą widocznie nowy klub i dokonają rozłamu w stronnictwie. Tymczasem posłowie ci ogłosili, że nie mają wcale zamiaru dokonywania rozłamu, uważają natomiast, że mają takie samo prawo wydawać własny tygodnik, jak wydawcy „Piasta", „Wyzwolenia", „Zielonego Sztandaru" i t. d.

Nie ulega wątpliwości, że pomimo tego zaprzeczenia powstanie nowego pisma jest dowodem fermentu w Stronnictwie Ludowem.

Kronika

Wrzesień
(ma dni 30)

Wielka dla siewu i roli wygoda,
gdy na Bronisławę przyświeca pogoda.

KALENDARZYK TYGODNIOWY

2 niedziela — 15 po Ziel. św. — Stefana Kr.
3 poniedziałek—Bronisławy p. — Szymona.
4 wtorek — Rozalji p.
5 środa — Wawrzyńca i Justymiana b.
6 czwartek —Eugenjusza i Zacharjasza.
7 piątek — Melchiora i Reginy.
8 Sobota — Narodzenie Najśw. M. Panny.

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
2	4 g. 48 m.	18 g. 23 m.	8 g. 17 m.	22 g. 35 m
3	4 „ 49 „	18 „ 21 „	3 „ 26 „	22 „ 48 „
4	4 „ 51 „	18 „ 18 „	10 „ 35 „	23 „ 01 „
5	4 „ 52 „	18 „ 16 „	11 „ 46 „	23 „ 15 „
6	4 „ 54 „	18 „ 14 „	12 „ 59 „	23 „ 31 „
7	4 „ 56 „	18 „ 12 „	14 „ 17 „	23 „ 50 „
8	4 „ 58 „	18 „ 9 „	15 „ 38 „	— „ — „
Pełnia księżyca dnia 24 o godz. 20 min. 37.				

* * *

POSTĘP

Postęp znaczny jest w narodzie:
Gdy ktoś gdzieś coś ukradł dawniej,
Chociażby to zrobił sprawnie,
Wprost mówiono o nim — złodziej.
Dzisiaj w mowie są odcienie,
Stopniowania i gradacje:
Kradzież: zwykły złodziej czyni,
Dygnitarz zaś defraudację...

TRUDNO

Trudno ludziom dogodzić, —
Reczą to jest znaną:
Iks pożyczył, nie oddał,
Łotrem go nazwano.
Zet pożyczył i oddał,
Głupca zyskał miano.
Trudno ludziom dogodzić, —
Rzeczą to jest znaną...

Pogadanki Rolnicze

Zbliża się jesień pora wykopków oraz porządkowania ubikacyj zarówno mieszkalnych, jak przechowalnianych. Trzeba pamiętać, że przebywanie w niebielonem, brndnem i dusznem mieszkaniu, jest ogromnie szkodliwem dla zdrowia, zawczasu przeto należy mieszkanie uczynić podatnem do zamieszkania.

Często spotykałem się ze zdaniem, że częste mycie podłogi jest szkodliwe, gdyż wchłania ona wilgóć, podatniejsze jest dla rozwoju grzyba domowego, szybciej próchnieje i t. d. Oczywiście, że może jest w tem trochę racji, szczególnie jeśli po wymyciu podłogi, należycie jej nie osuszymy. Lecz o ile gorszem jest mieć stale brudną podłogę, brudne ściany i... wogóle wszystko brudne.

To samo trzeba powiedzieć o ubikacjach przeznaczonych na stajnie dla bydła. Wnętrza stajen powinny być koniecznie pobielone, oczyszczone z kurzu, zaś ściany obowiązkowo powinny być zaopatrzone w odpowiednie otwory oszklone, przepuszczające odpowiednią ilość światła.

Tylko w suchych, widnych i przewiewnych stajniach możemy utzymać inwentarz rolny zdrowy, a od dojek, tylko w takich warunkach trzymanych, możemy się spodziewać dużej ilości mleka.

A więc gospodynie starajmy się o to żeby wszelkie pomieszczenia w których przebywają istoty żywe były czyste i schludne....

J.C.

Z RADOMSKIEGO

Lista ofiarodawców na rzecz powodzian

Komitet Gminny, gm. Jedlnia 174 zł. 81 gr., Zarząd Gminy Pionki 150 zł., Żylberberg Szmul 3 zł., Koło Czerwonego Krzyża Zwoleń 120 zł., Pracownicy Wydziału Powiatowego Kozienice 36 zł. 15 gr., Pracownicy Powiatowego Zarządu Drogowego Kozienice 14 zł. 42 gr., Urzędnicy Starostwa w Kozienicach 31 zł. 45 gr., Pracownicy K. K. O. Kozienice 10 zł. 10 gr., Pracownicy Sądu Grodzkiego Kozienice 14 zł 25 gr., Pracownicy Hipoteki w Kozienicach 6 zł. 50 gr., Komitet Pomocy Powodzianom w Pionkach 589 zł. 13 gr., Pracownicy Stadniny Kozienice 18 zł 25 gr., Pracownicy Notarjatu w Kozienicach 8 zł. 25 gr., Komitet Pomocy Powodzianom w Pionkach 73 zł. 95., Seweryn Eugienjusz 2 zł. Pracownicy Administracji Maj. Państw. Kozienice 11 zł. 48 gr., Grochowski Jan 20 zł., Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej Zwoleń 75 zł., Komitet Gminy B. B. W. R. Jedlnia 5 zł. 80 gr., Zarząd Gminy Rozniszów 15 zł. 14 gr., Komitet Pomocy Powodzianom w Pionkach 89 zł, Komitet Pomocy Powodzianom Janowiec 12 zł., Komitet Pomocy Powodzianom Policzna 52 zł. 65 gr., Straż Więzienna w Kozienicach 2 zł. 40 gr., Komitet Pomocy Powodzianom Zwoleń 195 zł. 07 gr., Komitet Pomocy Powodzianom Pionki 66 zł. 93 zł., Komitet Pomocy Powodzianom gm. Bobrowniki 24 zł. 01 gr., Komitet Pomocy Powodzianom gm. Góra Puławska 14 zł. 30 gr. Komitet Pomocy Powodzianom gm. Zwoleń 36 zł., Ochotnicza Straż Pożarna w Borku 1 zł. 55 gr., Nauczyciele m. i gm. Kozienice 29 zł. 33 gr., Zarząd Gminy Policzna 50 zł., Związek Strzelecki w Oblasach 22 zł. 50 gr., Komitet Pomocy Powodzianom Policzna 28 zł., Komitet Pomocy Powodzianom Policzna 829 zł. 06 gr., Ochotnicza Straż Pożarna Wilczkowice 11 zł. 60 gr., Komitet Pomocy Powodzianom Zwoleń 29 zł. 50 gr., Wiencek Franciszek 20 proc. doch. z przedstawienia w Starej Wsi 1 zł. 80 gr., Komitet Gminy Policzna 111 zł. 07 gr. Zerząd Gminy Policzna 61 zł. 91 gr" Komitet Powodzi Jedlnia 5 zł. 80 gr., Ochotnicza Straż Pożarna Stara Wieś 19 zł. 50 gr., Pracownicy Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach 1900 zł. Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej Góra Puławska 29 zł. 02 gr., Komitet Pomocy Pow. gm. Grabów nad Pilicą 2 zł. 20 gr., Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej Pionki 121 zł. 54 gr., Komitet Pomocy Powodzianom gm. Wilczkowice 11 zł. 25 gr., Komitet gm. Jedlnia 11 zł. 25 gr., Komitet Powodz. Gm. Magnuszew 183 zł. 34 gr., Komitet Powodz. m. Zwoleń 115 zł. 80 gr., Hr. Stanisław Zamojski 500 zł.

Razem 5958 zł. 76 gr.

Hr. Stanisław Zamojski 40 q żyta 40 jęczmienia 3 krowy dojne rasy nizinnej.

Wykaz ofiar na powodzian

wpłaconych do Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Radomskiego w Radomiu na R-k Powiatowego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi za czas od dn. 21 do dn. 24 sierpnia b.r.

Zarząd Miejski Skaryszewa zł. 50. Gromada Ulów gm. Potworów zł. 16. 40 Zarząd gm. Zakrzów zł. 42., Zarząd gm. Wolanów zł. 17. 35., Zarząd gm. Jedlińsk zł. 10., Zarząd gm. Błotnica zł. 100. Zarząd gm. Radzanów zł. 15., Magistrat miasta Skaryszewa zł. 11. 64., Zarząd gm. Skaryszewa zł. 18. 33.

Razem zł. 290. 72.

Do dn. 21 b. m-ca wpłynęło zł. 7.904.10

Do dn. 24 b. m-ca wpłynęło ogółem zł. 8.194.82.

Młodzieży!

Jak wielka szkoda, że nie posiadam daru wymowy i zdolności pisarskiej. Gdyby to było możliwe, bym choć raz w życiu mógł przemówić słowami Ks. Skargi, to mówił bym do Ciebie Młodzieży niezrzeszona. Wówczas starałbym się skruszyć Twe serca, by móc wciągnąć Cię w szeregi stowarzyszeń i organizacyj. Bo ileż to tysięcy młodzieży miejskiej chodzi luzem, jak błędne owce. Ileż to młodych talentów marnuje się. Taki absolwent szkoły powszechnej po opuszczeniu progów szkolnych bierze się do pracy fizycznej więcej do książki nie zagląda i zdobytą wiedzę zapomina. A przecież w tym właśnie wieku, posiada najlepszą pamięć, budzi się w nim pewna samodzielność, pewien duch twórczy i ogromny zapał — ten talent ów młodzian przyoruje skibą ziemi przy pracy na roli. A czyż niema okazji i na wsi, by nadal się kształcić. Tyle istnieje organizacyj, jak Związek Strzelecki, Oddziały Przysposobienia Wojskowego, Stowarzyszenia i Koła Młodzieży Wiejskiej, Ochotnicza Straz Pożarna i t. p. które liczą po paru członków a reszta patrzy na to obojetnie, a nawet nieraz polityukje i drwi na ten temat. Dziś nawet na wschodzie, gdzie zdaje się że kultura jest na niższym poziomie wre oświata pozaszkolna. A my cofamy się do przeszłości. Nie bądźmy samolubami, boć ileż to wiedzy możemy zdobyć w organizacjach i jak wielkie osiągnąć możemy korzyści. P. W. daje nam skróconą służbę wojskową. W Kole Młodzieży znajdzie się paru wychowanków szkół rolniczych i tu z pomocą ich wiedzy zdobytej w szkole możemy zyskać wiele z dziedziny rolnictwa, hodowli i t. p. Straż pożarna też uznana za organizację o wyższej użyteczności publicznej — czy nie jest zaszczyt młodzieńcowi do niej należeć i walczyć z szalonym żywiołem, jakim jest pożar, niosąc pomoc bliźniemu i swym bliskim.

Fakt, że istnieje już wiele organizacyj i liczą nawet po kilkunastu członków lecz wszystko to martwe. Przy organizowaniu jakiegoś stowarzyszenia w młodych mózgach zabłyśnie na chwilę zapał słomiany, który po chwili gaśnie a kierownik danej placówki społecznej zrezygnowany macha ręką na wszystko. Młodzieży niezrzeszona! Zbliża się nowy rok szkolny, koledzy nasi odchodzą do szkół by dalej się kształcić, a my wszyscy do organizacyj do stowarzyszeń, tam zdobywać wiedzę, prowadzić

dyskusję, szukać ukojenia po ciężkich pracach codziennych. Wstąpmy w wir pracy społecznej mając na uwadze Mickiewiczowską „Odę do młodości". Niedługo bowiem zostaniemy powołani do odbycia czynnej służby wojskowej, a później będąc w sile wieku i nasz głos ma przyczyniać się do decyzji o losach Państwa. Niedługo też na nasze barki spadnie obowiązek dalszej budowy gmachu Rzeczypospolitej. Otrzymamy od naszych ojców, tylko silne fundamenty, a jak będziemy dalej budować ten gmach to od nas zależy, starajmy się kończyć go umiejętnie, by był silny i piękny. Lecz do tak poważnej pracy trzeba mieć odpowiednie przygotowanie, które właśnie możemy zdobyć w organizacjach społecznych, a wtedy napewno też i nie dojdzie do rozlewu krwi bratniej, jak dzieje się obecnie w innych krajach.

A teraz wyłania się bardzo ważna sprawa. Prowadzenie organizacji i jej istnienie zależy od dobrego i umiejętnego kierownika. Na specjalnych instruktorów oświaty pozaszkolnej brak wszędzie kredytów. W tym wypadku trzeba gorąco apelować do miejscowej inteligencji i nauczycielstwa, które znając poniekąd psychikę swych ziomków lub uczniów, może łatwo organizować placówki społeczne i umiejętnie je poprowadzić. Sądzę, że pracą tą odda naprawdę wielką przysługę dla Państwa, boć niesieniem oświaty i wiedzy pod strzechy wiejskie wśród dorastającej młodzieży, urabianiem jej charakteru i ducha spełni ważniejszą i potrzebniejszą rolę, niż dyskutowaniem i politykowaniem nad zbędnemi sprawami. A więc wszyscy do pracy. Niechaj z nowym rokiem nie zabraknie nas żadnego na nowej liście organizacyjnej.

Kolega.

Z KOZIENICKIEGO

Wyrazy wdzięczności gminniaków z Sieciechowa

W wolnych wnioskach Rada Gminna na wniosek Wójta Gminy Antoniego Grzebalskiego stwierdza, że wysiłek Dowódcy 28 P. A. L. ppułkownika p. Zawiszy, oficerów, podoficerów, żołnierzy z 28 P. A. L. w Zajezierzu, oraz Komendanta Ochotniczego Obozu Pracy Nr. 21 w Zajezierzu p. Gorączki Stanisława. oraz jego zastępcy p. Mieczysława Laskowskiego, drużynowych, zastępowych i junaków biorących udział w akcji przeciw-powodziowej w dniach od 18 lipca 1934 r. do dnia 28 lipca 1934 r. we wsi Łoje i przy obronie wału wiślanego w Przwozie i Zbyczynie był wprost wysiłkiem pracy przewyższającym możliwości fizyczne.

Praca w wielu miejscach po pas w wodzie trwała wraz mieszkańcami gminy tutejszej niemal bez przerwy przez trzy doby, jednak ludzie ci nie ustąpili z dobrowolnie zajętego przez się posterunku i mimo fizycznego wyczerpania pracowali bez odpoczynku z narażeniem własnego życia i zdrowia. Dzięki tym wysiłkom zwyciężyli nieubłagany żywioł wodny i nie dopuścili do wylewu Wisły, a nawet zostały uratowane pola zawalne wsi Łoje około 300 mórg zasiewów, czem uchronili mieszkańców gminy Sieciechów, a w szczególności wsi Łoje od skrajnej nędzy, a równocześnie kraj cały od ubytku ogólnego bogactwa narodowego.

Czyn ten obywatelski ze strony Dowódcy w obecnym czasie ppułkownika P. Zawiszy z 28 P. A. L. i Komendanta Ochotniczego Obozu Pracy Nr. 21 w Zajezierzu p. Gorączki Stanisława, jako też pełna poświęcenia praca żołnierzy z 28 P. A. L. i junaków niezatarta zostanie w pamięci mieszkańców wsi Łoje i wogóle gminy Sieciechów.

Równocześnie Rada Gminna chcąc choć w części dać wyraz wdzięczności jaką żywią mieszkańcy gminy Sieciechów, ku swym obrońcom, wyraża serdeczne podziękowanie i słowa szczerego uznania tym wszystkim, którzy dzięki swej pracy i ofiarności poświęcenia przyczynili się w jakikolwiek sposób do ochrony naszego mienia przed rozszalałym żywiołem, a w szczególności zaś p. Wojewodzie Kieleckiemu D-rowi Wł. Dziadoszowi, p. Staroście Powiatowemu Kozienickiemu Czesławowi Kowalskiemu, Komendantowi Pol. Państwowej na powiat Kozienicki p. Głuszkiewiczowi, Delegatowi Starostwa p. Zielonemu, Komendantowi Post. Pol. Państwowej w Zajezierzu p. Mazurkiewiczowi, a także funkcjonarjuszom Policji Państwowej, a w szczególności poster. Władysławowi Narogowi, który w wodzie pracował z ludźmi po pas, oraz Wójtowi Gminy Antoniemu Grzebalskiemu — którzy przez cały czas powodzi posterunków nie opuścili.

Z KIELECKIEGO

Powiat Kielecki a ogrodnictwo

(dokończenie)

w tym roku została trudność ta częściowo usunięta przez zakupienie paru gminom powiatu specjalnych aparatów z funduszów istniejących przy gminach Komisji Rolnych. Obecnie powiat dysponuje: 1-ym aparatem Wydziału Pow. (marki „Unicum"), 2-ma aparatemi („Unicum i hydrofix") Okręgowego Tow. Organ. i Kółek Roln., 5-ma gminnego („Unicum i Vegeta"), 2-ma Kółek Rolniczych („hydrofixy") i jednem Powiatowego Zarządu Drogowego służącym jedynie tylko do walki ze szkodnikami drzew przydrożnych.

Poza przeprowadzoną walką przy pomocy różnych środków chemicznych, prowadzona jest w wielu wypadkach opieka nad nowozałożonemi sadami, która objawia się w formie lustracji tych sadów, udzielaniem przez instruktora rad i wskazówek, formowaniem koron i t. p.

W roku 1933/34 było na terenie powiatu sadów objętych opieką 61, jak również oprócz tego zlustrowano z udzielaniem porad — sadów 128.

Pokazów sadzenia, pielęgnowania i walki ze szkodnikami urządzono w roku tym 46.

Przeprowadzając rok rocznie w mniejszym lub w większym stopniu wspomniane prace zauważono, że bardzo ważną rzeczą jest tutaj zadrzewianie dróg. Sprawa ta na terenie powiatu ostatnio szybko postępuje naprzód. Zadrzewia się w mniejszym lub większym stopniu wszystkie kategorje dróg, a więc drogi państwowe, wojewódzkie, powiatowe i gminne. Przy drogach tych rośnie obecnie około 18.000 drzew tak owocowych jak i alejowych (nie wliczając w to dróg zadrzewionych prywatnych).

Chcąc podać w ramach tego artykułu mniejwięcej całokształt prac ogrodniczych w powiecie, muszę na zakończenie wspomnieć o warzywnictwie, które jak już podkreślałem bardzo silnie szwankuje i słabo się rozwija.

Propagandę zakładania ogródków warzywnych chociażby narazie na własny użytek, prowadzi się przez konkursy Przysposobienia Roln. Młodz., konkursy Kół Gospodyń Wiejskich i wprowadzanie ich w gospodarstwach przodowniczych i samodzielnych.

Służąc zasadzie, że przez wiedzę droga do dobrobytu, potęgi państwa i narodu, Wydział Powiatowy, który usilnie popiera tę akcję, jak również O.T.O. i K.R. urządza rok rocznie podczas zimowych miesięcy kursy ogólnorolnicze w różnych częściach powiatu, na których poruszane są najaktualniejsze zagadnienia doby obecnej, dotyczące tak rolnictwa jak i ogrodnictwa. Zimy ubiegłej urządzono takich kursów 14, których to wysłuchało 802 uczestników. Praca zaczęta, lecz chcąc aby powiat kielecki, poza pięknemi lasami miał i piękne sady, barwione jesienią liśćmi i złocistemi owocami, do pracy tej musi stanąć każdy, komu dobro wsi, powiatu, a tem samem i państwa leży głęboko na sercu.

Lucjan Piwowarski
instruktor ogrodu.

Z IŁŻECKIEGO

Pan Wojewoda Kielecki na terenach popowodziowych

W dniu 21 sierpnia rb. odwiedził teren powiatu iłżeckiego Pan Wojewoda Kielecki Dr. Dziadosz w towarzystwie Prezesa Kieleckiej Izby Roln. p. posła Kozłowskiego Tomasza, Dyrektora tejże Izby p. inż. Słaskiego, p. Starosty powiatu stopnickiego Czarnogórskiego, i p. posłów Długosza i Sobczyka.

W Wierzbniku w siedzibie powiatu który przybrał wygląd odświętny powitał Pana Wojewodę Pan Starosta Gustaw Orłowski, poczem burmistrz p. Sokół tradycyjnem zwyczajem przywitał chlebem i solą. Liczne organizacje zebranę na placu powitalnym wręczały kwiaty Panu Wojewodzie, który z uśmiechem wdzięczności dziękował za powitenie. Po krótkim pobycie u pana Starosty, wyruszono w dalszą podróż, która prowadziła do nadwiślańskiej części powiatu. W tej podróży oprócz Pana Starosty, towarzyszył Panu Wojewodzie p. poseł Długosz Wacław i komisarz Pol. P. p. Munk.

W Tarłowie po przywitaniu przez przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, wyruszył Pan Wojewoda w otoczeniu swej asysty na tereny dotknięte klęską powodzi, zapoznając się osobiście z faktycznym stanem klęski. Ludność wybiegła ze swych siedzib, żaląc się Panu Wojewodzie ze swych trosk i nieszczęścia, podając się pod opiekę Pana Wojewody.

W Solcu nad Wisłą po przywitaniu się z przedstawicielami społeczeństwa i krótkim zatrzymaniu się u Dyrektora Seminarjum p. Z. Łoteckiego, wyruszył Pan Wojewoda ze swem otoczeniem na Kępę Gostecką. Ludności, która opowiadała Panu Wojewodzie swe bóle z doznanych strat, towarzyszył płacz matek, który wzruszał do głębi serca. Pan Wojewoda uspokajał stroskaną ludność. Ojcowskiem sercem zapewniał pomoc i opiekę. W odpowiedzi ludność przejęta dobrocią Pana Wojewody zawtórowała ponownym płaczem, poczem uspokojona odprowadziła Dostojnego Opiekuna do Wisły, skąd przedostano się do Solca.

W drodze powrotnej zgotowała gorącą owację Panu Wojewodzie ludność Ps. **Ciepielów.** Przed wejściem do rynku wybudowano bramę powitalną z napisem „Witamy". Organizacje mundurowe złożyły raport. Wójt powitał chlebem i solą. Proboszcz parafji w gorących słowach witał Pana Wojewodę wspominając, że Bóg i Ojczyzna to cel jego pracy. Przedstawiciele poszczególnych organizacyj witali Dostojnego Gospodarza, obsypując go kwiatami. Okrzyki „Niech żyje" wprowadziły ludność w prawdziwy entuzjazm, która zgromadzona w liczbie przeszło 1000 osób przeprowadziła Pana Wojewodę przez rynek wysadzony zielenią, skąd wyjechał do Kielc.

Pejot.

Uczczenie 20-lecia wymarszu I-ej Kadrowej Legjonów na bój o Polskę

Wierzbnik. Uroczystość uczczenia wymarszu I kompanji Kadrowej Legjonów na bój o Polskę rozpoczęły się w dniu 11 sierpnia wieczorem zbiórkę organizacyj Wierzbnika i Starachowic na rynku w Wierzbniku, gdzie odbył się referat.

Po referacie zwarte szeregi przemaszerowały na boisko sportowe. Na boisku dokonał przeglądu oddziałów p. Starosta w asyście komendanta garnizonu, poczem nastąpiło zapalenie ogniska i uroczyste wciągnięcie flagi. Ognisko żywo przypominało staropolskie „wici".

Przy płonacym stosie wygłosił przemówienie p. Starosta Gustaw Orłowski, następnie odczytał Pierwszy Wojenny Rozkaz Marszałka Józefa Piłsudskiego, rozkaz Głównego Komendanta Związku Strzeleckiego wydany w związku z obchodzoną uroczystości.

Po odczytaniu rozkazów odbył się apel poległych I kompanji Kadrowej, których pamięć uczczono dwuminutową ciszą. Poczem odśpiewano kilka pieśni legjonowych.

Następnego dnia w niedzielę odbyło się nabożeństwo, defilada oddziałów, oraz przemówienie, które wygłosił p. kpt. Hofman.

Pomoc dla powodzian

W ubiegłym tygodniu Powiatowy Komitet Pomocy Ofiarom powodzi sprowadził i przekazał na dotknięte klęską tereny kilkaset metrów mieszanki poplonowej oraz 10 metrów rzepy ścierniskowej co w znacznej mierze załagodzi brak paszy dla inwentarza.

Wydatek ten pochłonął wszystkie fundusze komitetu i zadłużył na kilkanaście tysięcy zł.

Jako pomoc doraźna zostało przekazane kilkadziesiąt wozów słomy, siana i zboża, oraz inne różne wpływające ofiary.

Pomoc ta wobec ogromu klęski jest bardzo nikła.

Potrzeba pomocy wzrasta z każdym dniem w miarę wyczerpywania się zapasów zeszłorocznych.

Akcją pomocy kierują p. starosta Gustaw Ostrowski, który kilkakrotnie zwiedzał zalane tereny i badał stan i potrzebę zniszczonej ludności.

W dniach 5 — 11 sierpnia z ramienia Powiatowego Komitetu i Towarzystwa Rolniczego dokonali objazdu zalanych wsi instruktorzy rolni pp. J. Boguszewski, St. Kostrzewa oraz członek Komitetu p. A. Kudlikowski niosac zniszczonym słowa rady i otuchy. W każdej wsi odbyto zebrania gromadzkie, zapoznając się z rozmiarami klęski, i najkorzystniejszemi potrzebami ludności, zapoznano z uprawą plonów, udzielono wskazówek zdrowotnych, osuszania zalanych terenów i t. p. oraz zapoznano z organizacją pomocy ze strony społeczeństwa i Rządu.

Łzy któremi dość często witano przybyłych najwymowniej świadczą o rozmiarach klęski.

Zbiórka na rzecz powodzian

Komitet gminny w Błazinach zebrał do dnia 19 q.m.: 51 metrów żyta, 10 mtr. sześciennych drzewa budowlanego, 120 centn. słomy oraz płótna, bieliznę, ubrania i 366 zł.

Kom. gm. Ciepielów: 40 mtr. żyta, 3 mtr. jęczmienia, 1 m. mąki, płótno, bieliznę i 52 zł.

Kom. gm. Krzyżanowice: 96 mtr. żyta, bieliznę i 14 złotych.

Kom. gm. Rzeczniów: 32 m. żyta, 1,5 mtr. jęczmienia.

Kom. gm. Łaziska: 16 mtr. żyta i i 32 zł.

Wezwanie Powiatowego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi do rolników pow. iłżeckiego

Najważniejszą troską Powiatowego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi jest dostarczenie powodzianom zboża na zasiew ozimin.

Rolnicy naszego powiatu opodatkowali się w naturze — żytem, jednakże ofiarowywane ziarno składa się z kilku gatunków, zazwyczaj pomieszanych, natomiast rolnik-powodzianin musi otrzymać ziarno zdrowe i dobre, przeto trzeba będzie wymienić otrzymane ze zbiórek, na dobre zboże siewne. Naturalnie, jak o tem każdy wie, za metr zboża siewnego trzeba dać daleko większą ilość zboża wymiennego i tem więcej trzeba go dać, im więcej jest ono zanieczyszczone.

Przeto tą drogą Komitet Powiatowy zwraca się do rolników, ażeby opodatkowanie się z morga nie było niższe jak 2 kilogramy żyta, co nie znaczy, że więcej dać nie należy, przeciwnie ofiary mogą i powinny być większe, ponieważ przy opodatkowaniu morgi po 2 kilogramy żyta otrzyma się tylko tyle, ażeby nie pozwolić umrzeć z głodu ofiarom powodzi, oraz umożliwić przezimowanie z biedą pewnej części inwentarza.

Komitet nie wątpi, że jeżeli świat pracowniczy zatrudniony w przemyśle i handlu, oraz urzędnicy opodatkowali się w wysokości od ½ proc. do 2 proc. od poborów miesięcznych; stanowi to przy poborach w wysokości 100 zł. — 1 zł., przy poborach 300 zł. — 3 zł., a przy poborach 600 zł. — 12 zł. to rolnicy również nie pozostaną w tyle i swoją powinność święcie wykonają, co was obowiązuje tem więcej, że dajecie rolnikom.

Walka ze skutkami powodzi na terenie pow. iłżeckiego

W poprzednich numerach podaliśmy tymczasowo odliczone dane, określające straty spowodowane przez powódź. Obecnie po zorjentowaniu się na podstawie bardziej ścisłych danych straty te przedstawiają się następująco: zalanych zostało zasianych i użytkowanych gruntów 4.654 ha, poszkodowanych całkowicie lub częściowo osób 4.326, z której to liczby 1.843 osób musi być całkowicie utrzymanych.

Osoby te posiadają inwentarz, który musi również być karmiony, albowiem jest on niezbędny dla gospodarstwa. Inwentarz ten, jak już poprzednio podawaliśmy wynosi: 653 krów, 745 świń, 292 konie, przyczem zaznacza się, że liczba koni w rzeczywistości jest większą, jednakże do żywienia przyjmuje się tylko niezbędne konie dla gospodarstwa nadmiar zaś musi być sprzedany.

Budynków do odbudowy — 57, a z tej liczby domów mieszkalnych 23 wymaga gruntownej odbudowy, reszta przypada na budynki gospodarcze. Straty jakie ponieśli mieszkańcy 5-ciu gmin dotkniętych powodzią wskutek zniszczenia plonów i gospodarstw, wynoszą 1.803.360 zł. Przytoczone liczby dowodzą, jak olbrzymie straty ponieśli mieszkańcy gmin: Chotczy, Dziurkowa, Solca, Pawłowic i Tarłowa. Strat tych nikt im nie zwróci i dlatego społeczeństwo i władze powinny zapewnić zrujnowanym warsztatom rolnym możność zasiania posiadanych obszarów, ażeby w przyszłym roku mogły one już istnieć bez pomocy publicznej, która to pomoc w postaci dożywiania ludzi i inwentarza musi być udzielona do nowych zbiorów.

Zawiązany Powiatowy Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi pod przewodnictwem Pana Starosty Powiatowego, wez-

wał wszystkie warstwy społeczeństwa do składania ofiar i samoopodatkowania się na rzecz potrzebujących pomocy: pośpieszyli z pomocą pracownicy umysłowi i fizyczni, zatrudnieni na terenie pow. iłżeckiego, opodatkowując się w wysokości od $^{1}/_{2}$% do 2% od sum pobieranych uposażeń, przyczem należy zaznaczyć, że opodatkowanie się pracowników T-wa Akc. Starachowice, daje miesięcznie 5 000 zł.

Jednakże nie wszystkie składki zadeklarowane przez świat pracowniczy idą na korzyść powodzian naszego powiatu, albowiem funkcjonarjusze: kolejowi, skarbowi, sądowi, pocztowo telegraficzni, przesyłają swe składki do Centralnego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Warszawie, stosownie do otrzymanych dyrektyw.

Również pośpieszyli z pomocą rolnicy ofiarowywując datki w naturze i pieniądzach, przyczem rolnicy w większości gmin, zdając sobie sprawę z ogromu klęski, opodatkowali się zsypem zboża i kartofli. Minimalna norma z jednej morgi uchwalona została na 2 kg. żyta i 3 kg. kartofli. W tych normach jak wyliczono opodatkowanie się da możność częściowego zaradzenia złemu przez dożywianie powodzian, utrzymanie przy życiu inwentarza i zasiew gruntów, których właściciele - ofiary powodzi, zasiać nie mogli, nie posiadając ziarna.

Handel i rzemiosło opodatkowało się w stosunku do opłacanych świadectw handlowych i przemysłowych. Wszystkie te razem wzięte źródła pomocy nie dadzą jednakże tyle, ażeby zapewnić utrzymanie ludzi i inwentarza, oraz odbudować i doprowadzić do stanu samowystarczalności zrujnowane warsztaty rolne, do czego zmierza z całą energją Starosta Powiatowy p. G. Orłowski, który zakupił za sumę 25 000 zł. poplonów dla obsiania nimi obeschłych już po powodzi terenów, co zapewni zieloną paszę inwentarzowi do późnej jesieni oraz po ścięciu, częściowo paszę na zimę. Nie mniejszą troską p. Starosty jest możliwie natychmiastowe dostarczenie powodzianom żyta na zasiew, co w najbliższej przyszłości zostanie uskutecznione, przyczem chodzi tutaj o ziarno dobrej jakości, ponieważ uzyskiwane ze zbiórek jest trochę zanieczyszczone i gatunkowo pomieszane tak, że na zasiew nie nadaje się.

Ani na chwilę nie wątpimy, że mieszkańcy pow. iłżeckiego rolnicy i nierolnicy nie ostygną w szlachetnym zapale niesienia pomocy tak ciężko dotkniętym przez klęskę powodzi i postarają się zapewnić im dotrwanie do nowych zbiorów, bo niewyobrażamy sobie, ażeby ktoś mógł się uchylić od tego obowiązku, jak również nie obrażamy sobie, ażeby ktoś, żyjąc we względnym dobrobrobycie, a przynajmniej mając zapewnione codzienne spożywanie posiłków, mógł pogodzić się z myślą, że jego bracia o miedzę cierpią głód i chłód.

Omawiając ostatnią klęskę powodzi jaka nawiedziła powiaty położone nad Wisłą należałoby pmyśleć o środkach zaradczych, zmierzających do takiego zabezpieczenia terenów nadwiślańskich, któreby dawały rękojmię, że katastrofalna powodź, która spowodowała te olbrzymie straty, nie będzie mogła mieć miejsca w przyszłości.

B. B.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Rozwój szkolnictwa w pow. opoczyńskim

(Korespondencja własna).

Każdy rok zmienia postać naszego szkolnictwa. Pow. opoczyński posiada 114 budynków szkolnych, w tych zaledwie 69 sal własnych, zresztą niedostosowanych do wymagań zdrowotnych, — 219 zaś sal wynajętych — te ostatnie są to zwykłe izby wiejskie, nienadające się do prowadzenia lekcji. Przyczem dodać należy, że w tych niskich, ciasnych, często wilgotnych lokalach, przy braku właściwych pomocy naukowych, jednej sile nauczycielskiej przypada kształcić przeciętnie 80 dzieci (dzieci w wieku szkol.— 23.377, nauczycieli zaś —291).

W wyniku więc takiego zestawienia wyłania się konieczna potrzeba rozbudowy odpowiednich szkół. w których dzieci mogłyby się uczyć bez szkody dla zdrowia. Akcja w tym kierunku została już wszczęta.

Przystąpiono do budowy i przebudowy szkół. Ludność opoczyńska opodatkowuje się chętnie, mimo ciężkich czasów, rozumiejąc piekącą potrzebę posiadania odpowiednich lokali szkolnych. Dzięki więc tym wysiłkom rozpoczęto budowę 9 szkół: we wsi Sulgostów gm. Klwów, szkołę o 4 salach, w Myslakowicach gm. Ossa o 2 salach, w Libiszowie gm. Opoczno o 2 salach, w os. Przysusze piętrowy budynek o 8 salach, w Białobrzegach gm. Unewel, piętrowy budynek o 10 salach, w gm. Rusinów 4 budynki szkolne różnej wielkości.

Na wykończenie tych szkół potrzebna jest kwota około 100.000 zł. Jest to suma duża. Gminy nie posiadają w dzisiejszych czasach źródeł, skąd mogłyby uzyskać potrzebne finanse. Jeśli weźmiemy jeszcze pod uwagę, że ludność miejscowa jest rolnicza i w dodatku małorolna, zrozumiemy, iż obciążenie jej nowemi daninami byłoby zbyt uciążliwe — zwłaszcza przy dzisiejszem położeniu gospodarczem.

Skąd więc wziąć środki na wykończenie rozpoczętych szkół? Boć wykończone być one zmuszą. W interesie czynników miarodajnych odpowiedzialnych za ten odcinek pracy, leży rozwiązanie tej kwestji. Istnieje przecież Towarzystwo Budowy Szkół Powszechnych, którego zadaniem jest iść z pomocą budownictwu szkolnemu. Długoterminowa pożyczka pokrywająca koszta budowy, przyczyni się napewno do zrealizowania wymagań naszego szkolnictwa. Do pożyczki takiej mamy prawo, gdyż fundusze Towarzystwa tworzą się ze składek obywateli i dzieci szkolnych z całej Polski, a wszystkie gminy powiatu opoczyńskiego, są stałymi jego członkami. Przy takiem poparciu rozwój szkolnictwa szedłby szybkiem tempem. Sieć szkół w naszym powiecie rozszerzyłaby się. Dotychczasowa akcja rozbudowy szkół jest jeszcze minimalna w stosunku do ogromu potrzeb. Na terenie powiatu dużo jest miejscowości pozbawionych szkół, wiele ponadto budynków szkolnych wymaga gruntownej przebudowy.

Jeśliby chodziło o zrozumienie potrzeb szkolnych wśród czynników samorządowych, to w budżetach gminnych na rok 1934/35 preliminowano globalną sumę 160.924 zł. w formie świadczeń na rzecz szkolnictwa jak: na bibljoteki, wynajem lokali, światło, remonty, pomoce naukowe i t. p.

Należy oczekiwać pomocy wydajniejszej niż dotychczas (tylko Przysycha uzyskała pożyczkę zł. 400) od Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

Lecz czy głos nasz doleci do dalekiego Krakowa miejsca Towarzystwa?

Miejmy nadzieje, że jeżeli głos nasz nie będzie zrozumiany, fakty przemówią wtedy, lecz nie w artykułach, a sprawozdaniach lustracyjnych pp. inspektorów i wizytatorów.

Jotes.

Pożar

We wsi Korytków, gm. Stużno, w domu Gwardeckiego Stanisława wybuchł pożar, od którego spłonęły 2 sąsiednie zagrody. Straty wynoszą 5.500 zł. Przyczyną pożaru był wadliwy komin.

Akcja opiekuńcza Pani Prezydentowej Mościckiej w powiecie opoczyńskim

(korespondencja własna)

Spała, Rezydencja Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, leży na granicy dwóch powiatów: opoczyńskiego i rawskiego, dwóch województw: kieleckiego i warszawskiego. Te dwa powiaty są więc dlatego w szczęśliwym i zaszczytnym położeniu, że przedewszystkiem mają możność prawie bezpośredniego kontaktu z Głową Państwa. O ile nazwiska i osoby miljonów rolników z innych okolic nie są znane Panu Prezydentowi, to zdarza się często, że sprawami rolników pochodzących z tych dwóch powiatów Wysoki Dostojnik bliżej interesuje się. Często wypytuje o ich dolę i niedolę, o ich obyczaje i stosunki. Ze szczodrej ręki P. Prezydenta często płyną obfite dary dla gromad tych okolic.

Któż w Polsce nie słyszał o Królowej-Woli? Teraz po świeżych sukcesach w Warszawie, wobec polaków z zagranicy, zespołu ludowego w Królowej-Woli, imię tej wioski powędrowało w świat. Królowa-Wola leży w powiecie rawskim i swoją sławę zawdzięcza najlepszej opiece Wysokiego Dostojnika. Jeżeli chodzi o wioskę z terenu powiatu opoczyńskiego, nie padła jeszcze decyzja wyboru. Może to będą Ciebłowice, może Brzustów, a może Smardzewice. Naturalnie wybór zależeć będzie i od mieszkańców tych wiosek. Im większy wyczują honor, jaki ne nich spaść może; im większy okażą pęd do kultury, jaką opieka Pana Prezydenta będzie im podsuwać; im większy wreszcie zdobędą pierwiastek społeczno - organizacyjny, pozwalający przypuścić, że kapitał zainteresowania włożony przez Dostojnika, potem wzrośnie dla dobra Państwa, — tem większa będzie pewność, gdzie padnie wybór.

W ostatnim roku wybitnie wysuwa się na czoło zainteresowanie wsią Smardzewicami, której już kilkakrotnie swej opieki w życiu organizacyjnym udzieliła p. Prezydentowa Mościcka. Z inicjatywy i poparcia małżonki p. Prezydenta ponownie uruchomiono przedszkole w Smardzewicach. Życie wsi nabrało innego tętna. Właśnie dzieci wnoszą w tę rozagitowaną wieś, pogodną pracę codzienną, która już wyraziła się w przedstawieniu teatralnem. Największą radością i zaszczytem dla dzieci i zaproszonych na widowisko gości był przyjazd Pani Prezydentowej Mościckiej ze Spały. Radość młodych twarzyczek dzieci, radość gospodyń wiejskich witających Dobrą Opiekunkę, radość na każdej twarzy widzów.

Na program widowiska złożyło się: wiązanka tańców góralskich (Góralczyki, Zbójniczki, Groj Grojcyku), inscenizacja prząśniczek, żeńców, kujawiak — w wykonaniu dzieci z przedszkola. Program II części imprezy wypełniły: „Kabalarka" — sztnczka w dwuch odsłonach J. Mołkowskiego, fantazja taneczna na tle melodji polskich, markiz i pewiaczka, finał — wykonane przez uczenice Państwowej Szkoły Handlowej z Łodzi, przebywające w Osiedlu Wiejskiem w Smardzewicach na wakacjach. Całość dobrze przygotowana, miła, przyjęta gorącemi oklaskami.

Podziękowanie za zaszczycenie swą obecnością na przedstawieniu złożyła Pani Prezydentowej Mościckiej w słowach pełnych szczerych uczuć Marja Kozińska, przewodnicząca Rady Opiekuńczej nad przedszkolem w Smardzewicach.

Wszystko przemawia za tem, że Smardzewice będą umiały ocenić zaszczyt, jaki ich ze strony P. Prezydentowej spotyka. Wtedy wieś przechyli niewątpliwie szale na swą stronę.

Wsią obdarzoną opieką ze strony Rezydencji Spalskiej zostałyby Smardzewice. Przewidywać jeszcze dzisiaj trudne, gdyż Brzustów nie prędko zgodzi się ustąpić z pola współzawodnictwa o zainteresowanie sobą Rezydencji Spalskiej.

M. M.

Na powodzian

W os. Odrzywół, gm. Ossa, Zw. Ob. Pr. Kobiet przy współpracy Zw. Strzeleckiego urządził wieczornicę. Na program złożyły się: inscenizacje, djalogi, monologi i śpiewy. Czysty dochód osiągnięty w kwocie 117 zł. 30 gr. wpłacono do K.K.O. w Opocznie na rachunek Powiatowego Komitetu Niesienia Pomocy Powodzianom.

Zebranie Komitetu Gminnego B.B.W.R. w Skrzyńsku

W gm. Skrzyńsku odbyło się zebranie Komitetu Gminnego B.B.W.R. pod przewodnictwem prezesa p. Stefana Libiszowskiego. Tematem zebrania było omówienie dalszej akcji zbiórek na powodzian, życia organizacyjnego na terenie gminy, sprawy wygłaszania referatów i współpracy nauczycielstwa z samorządem. Ożywiona i owocna akcja Komitetu Gminnego wzmacnia przywiązanie do idei państwowej, która docenia znaczenie wydajnej pracy gospodarczo-społecznej dla wsi.

Z KONECKIEGO

Obchód 20-ej rocznicy wymarszu „Pierwszej Kadrowej" w Końskich

Staraniem Komitetu obchodu dwudziestej rocznicy wymarszu „Pierwszej Kadrowej", jaki, celem uczczenia tradycyjnej rocznicy, zawiązał się na terenie m. Końskich, uroczystości przybrały żywiołowy charakter, świadcząc o dużem zrozumieniu społeczeństwa ważności „wzlotu orłów polskich" do CZYNU. wynikiem którego było odrodzenie się naszej Ojczyzny.

Wielkie chwile w życiu narodów muszą znaleźć oddźwięk w sercach potomnych, którym opatrzność pozwala korzystać z trudów i krwi tych, którzy w brew ówczesnym nastrojom, mając na oku tylko wolność Polski, na stos ofiarny rzucili co najcenniejsze — swe młode życie.

Społeczeństwo zrozumiało potrzebę naprawienia, krzywdy moralnej, jaką ongiś, przed laty dwudziestoma, przez krótkowzroczność niepowołanych polityków, wyrządziła garstce szaleńców, co pod wodzą Komendanta Piłsudskiego, poszła w niepewne jutro, na krwawe szlaki, na znoje i rany, poszła, by walczyć o byt niepodległy dla współczesnych i potomnych.

Ogrom czynu Komendanta i Jego wiernych żołnierzy w pełnej mierze oceni dopiero historja, my natomiast, w soczewce czasu, z podziwem i pietyzmem patrzymy na wyniki i owoce stoczonych walk legjonowych i w sercach naszych, z rokiem każdym rośnie wdzięczność dla zwycięzkich bohaterów sprawy narodowej.

To zrozumienie i wdzięczność znalazły wyraz w uroczystościach, jakie obchodzono w Końskich w dniach 4 i 5 sierpnia.

Przebieg tych uroczystości był następujący: w sobotę, d. 4 bm., od g. 18 — 19.30, na skwerku Kościuszkowskim, orkiestra 28 p. S. K. odegrała szereg popularnybh utworów kompozytorów polskich. Po zachodzie słońca, w obliczu pomnika Kościuszki, w obecności przedstawicieli wojskowości i władz powiatowych z p. starostą Koneckim Mydlarzem na czele oraz przedstawicieli sfer tut. społeczeństwa, zapłonął wielki znicz, jako symbol gotowości narodu do obrony granic Państwa. O g. 20-ej zebrane organizacje ruszyły pochodem do wmurowanego w fronton gmachu Szkoły Powszechnej popiersia Marszałka Piłsudskiego, gdzie przy dźwiękach Hymnu Państwowego oodano hołd Twórcy Niepodległości. Tu nastąpiła wzruszająca scena apelu dla poległych Legjonistów i Peowiaków z naszego miasta. Wiele padło nazwisk, wiele żyć zgasiły walki i trudy o odzyskanie wolności.

O g. 21-ej pochód został rozwiązany.

W dniu następnym, o g. 9-ej rano. nastąpiła zbiórka oddziałów wojskowych 28 p. S. K. oraz organizacji na placu przed kościołem parafialnym. W karnym ordynku stanęły dwa plutony Strzelca z sztandarem, związki: Legjonistów, peowiaków, Rezerwistów, Pracy Obywat. Kobiet i t. d.

Z OPATOWSKIEGO

Odbyło się dnia 19.VIII w sali Straży Ogniowej w Łagowie rejonowe zebranie kółek rólniczych gm. Łagów, Piórkow, Gęsice i Rembów, pow. Opatowskiego w następującym porządku dziennym: 1) Zagajenie, 2) Długi rolnicze, 3) Dyskusja nad referatem o długach roln., 4) Ogrodnictwo, 5) Spółdzielnie, 6) Organizacje rolnicze, 7) Wolne wnioski.

Zebranie zagaił p. Prezes Kółka Rolniczego w Łagowie Wojciech Wiązecki, witając przybył na zjazd delegatów władz organizacji rolniczych powiatowych w osobach p. p. posła Wróbla, agronoma pow. Cichockiego wraz z instruktorami oraz kółkowiczów z obcych gmin. P. Prezes Wiązecki stwierdził, że na sali jest obecnych 142 kółkowiczów, w tej liczbie 60 z gminy Łagów. Następnie przewodniczący zebrania p. Wiązecki powołał na asesorów p. p. Żółtciaka i Lecha, na sekretarza p. Siwca. Następnie przewodniczący oddał głos p. posłowi na Sejm Wróblowi. Pan poseł Wróbel zabierając głos zaznaczył, że nie przyjechał na zebranie jako poseł B.B.W.R. lecz jako przedstawiciel organizacji rolniczych i jako gospodarz.

P. Poseł wyjaśniał zebranym istotę kryzysu w rolnictwie, oraz przedstawił konieczność organizowania się w kółkach rolniczych i spółdzielniach. W krótkich słowach skreślił p. poseł sprawę długów rolniczych, wyjaśnił niektóre ustawy i rozporządzenia dotyczące oddłużenia w rolnictwie, jakie Rząd wydał celem złagodzenia i przetrwania obecnego kryzysu. Również wyjaśnił p. poseł, że pomoc rządowa w pierwszej linji będzie dotyczyć drobnych rolników, właścicieli drobnych warstatów rolnych, a własność średnia i większa pozostanie na drugim planie. Chłop, jako podstawa dobrobytu i potęgi Państwa, będzie w myśl intencji Rządu przedewszystkiem ratowany w dobie obecnego przesilenia ekonomicznego. Wszystkie długi mają być ustawowo rozłożone na lat siedm. W końcu zaznaczył p. poseł, że obrona rolnika przed skutkami kryzysu nie może się odbyć bez jego obecności w tej pracy. Przeto jeszcze raz nawołuje p. poseł do gromadnego udziału w organizacjach rolniczych.

W dyskusji nad referatem p. posła Wróbla zabierali głos liczni kółkowicze, między nimi p. Litrowski i Łagowa domagając się przedewszystkiem zmiany klasyfikacji gruntów.

W sprawie powyższej poseł Wróbel wyjaśnia że Kiel. Izba Rolnicza już się klasyfikacją gruntów zajęła i jest nadzieja, że będzie ona sprawiedliwie dokonaną.

P. instruktor Bryła w krótkich słowach objaśnił o korzyściach zakładania sadów oraz przedstawił wyniki najnowszych badań co do sposobu prowadzenia gospodarki sadowniczej.

P. agronom powiatowy Cichocki zainteresował zebranych spółdzielczością. Wykazał ile rolnik traci przez to, że swoje produkta nie zbywa wprost konsumentowi, lecz za pośrednictwem różnych spekulantów. Przedstawił zebranym konieczność założenia spółdzielni mleczarskiej i zachęcał do zbywania świń przez spółdzielnię zbytu inwentarza.

P. Żółciak w krótkich słowach oraz przykładach z własnego doświadczenia zaczerpniętych [illegible] stawił zebranym korzyści, jakie m[illegible]ptąd z należenia do Kółka Rolniczego i Spółdzielni zbytu inwentarza i rolniczo-handlowy. Kończąc mówca zaznaczył, że Kółko Rolnicze jest koniecznością na wsi.

Pan poseł jeszcze raz nawołuje zebranych do zainteresowania się swojemi własnemi sprawami i do tworzenia silnych organizacyj rolniczych.

P. Cichy, prezes Kółka Rolniczego z Bardzic zaznaczył, że zebranie rejonowe jest dopiero pierwszy raz zwołane, ale spostrzega małe zainteresowanie się ogółu rolników własnemi sprawami.

W przekonywujących słowach zachęca też do organizowania się i do większego zainteresowania się Kółkiem rolniczem.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął zjazd o g. 16 min. 15.

Z ZAWIERCKIEGO

Metody pracy społecznej, jakiemi posługują się niektóre „wielkości" na wsi

Stosowanie tych metod w gminie Rudnik-Wielki

Do wszelkiej pracy społecznej i gospodarczej, jak również i do organów ustrojowych samorządu powinno się angażować ludzi, możliwie najwięcej inteligentnych, wyrobionych społecznie, a nadewszystko ludzi bezinteresownych, którzyby wnosili do pracy tej pewne wartości twórcze i którzyby chcieli i umieli poświęcić się dla dobra ogółu. Jest to niewątpliwie słuszne i stare hasło, nie od dziś istniejące, którem powinno się posługiwać zawsze, kiedy idzie o pracę społeczną. Niestety, w życiu codziennem wygląda to nieraz zupełnie inaczej. Do instytucyj społecznych i organów ustrojowych samorządu — dostają się niejednokrotnie przez swój spryt i demagogję jednostki najmniej odpowiednie do spełniania jakichkolwiek zadań w tych instytucjach. Ludzie tacy, to przeważnie karjerowicze o małej wartości etycznej

i moralnej. Hołdują jedynie swoim ambicjom i osobistym interesom, Występują i walczą, wszelkiemi posiadanemi sposobami, przeciw jednostkom, wyżej od nich indywidualnie pod każdym względem stojącym. Sieją intrygi i plotki, paraliżują inicjatywę i dobrą chęć do pracy tych jednostek. Może robią to z obawy przed ich szlachetną konkurencją, aby sami nie poszli w cień i zapomnienie... Mienią się być poprostu „dyktatorami" gminnemi, powołując się często na znajomość osób wyżej stojących lub cogorsza, w razie niezadowolenia i niespełnienia ich zachcianek — grożą nawet interwencją u tych osób. Ludzie naprawdę uczciwi i pożyteczni nie mają już co robić w takiej atmosferze i albo wycofują się z pracy społecznej, albo też czekają cierpliwie, w przekonaniu, że kiedyś to się skończy.

Na szczęście są to wypadki, sądzę, niezbyt powszechne ale w każdym bądź razie są, i to przeważnie na prowincjach.

Do takich gmin, gdzie istnieją jeszcze do tej pory takie stosunki w dziedzinie pracy społecznej, a częściowo i gminej, należy gmina Rudnik-Wielki, pow. zawierciańskiego. Gmina ta byłaby, może, najspokojniejszą w całym powiecie i wszelka praca społeczna różnych instytucyj rozwijałaby się napewno w większym tempie, — gdyby nie przeszkadzało w tem kilka osób na czele z p. Kuchtą z Gniazdowa. Ów pan w wszelkiej „swojej społecznej pracy" kieruje się przedewszystkiem pobudkami, które mają podłoże i tło osobiste. A gdyby mu, broń Boże, ktoś chciał przeszkodzić, stara się przy pomocy swoich ludzi (których jednak jest b. znikom ilość) upodlić i utrącić, a jednocześnie nie pominie przy tej okazji wywyższyć swoją osobę. Ludzie którzy dopomagają w jego robocie, to bezwolne marjonetki w jego ręku, a którym nie można się nawet dziwić, bo ich wiążą z owym panem interesy natury finansowej. Przykładów w z jego „pożytecznej" działalności można przytoczyć wiele, ale wymienię tylko najbardziej charakterystyczne.

Z zarządem gminy żyje w niezgodzie, ponieważ zarząd nie idzie po linji jego osobistych życzeń, a które nie przyniosłyby żadnego pożytku gminie. Wybory samorządowe w gminie starał się przyprowadzić również pod kątem osobistego widzenia. Ludzi, którzy nie byli jemu ślepo ulegli, starał się utrącić, choćby to byli ludzie o dużej wartości społecznej i moralnej, którzyby nawet pracowali wydatnie w kilku organizacjach społecznych.

Na to są dowody.

Obecnie radnych gminnych stara się poróżnić, na przekorę zarządowi gminnemu. Kilka dni temu był z 3-m swoimi ludźmi u p. starosty w Zawierciu w sprawie przeniesienia siedziby zarządu gminnego z Koziegłów do Gniazdowa. Posunięcie to było zbyt śmiałe i lekkomyślne, by się powiodło, ponieważ: po pierwsze — nikt go do tego nie upoważnił, a po drugie — myśl przeniesienia zarządu gminnego do Gniazdowa jest absolutnie nierealna i niekorzystna dla mieszkańców gminy.

Pan starosta oczywiście odmówił takiemu, bądź co bądź, dziwnemu żądaniu. Posunięciem swojem nawet ośmieszył się, bo wiedząc dokładnie, że dążeniem władz jest połączenie gmin Rudnika-Wielkiego z Koziegłowami i w tym kierunku poczyniono już nawet pewne kroki, — a on występuje z taką myślą. Zamiast współpracować w tej akcji, jako korzystnej, postępuje wbrew dążeniom władz, a nawet publicznie głosi, że nie dopuści do połączenia gmin.

Niewiadomo właściwie do czego człowiek ten uzurpuje sobie prawo?

Chce widocznie rządzić wyłącznie sam w gminie, a nie ma do tego żadnych danych. Władze również już poznały się na jego osobie.

W myśl haseł rzuconych niedawno przez prezesa Sławka i prem. Prystora— należy skutecznie zwalczać i bezwzględnie potępiać, również i na takim odcinku życia, jak praca społeczna — protekcjonizm, lizusostwo i t. p., jako niezdrowe objawy, które są jedynie chorobliwym tworem kacyków gminno-parafjalnych, a które bezwzględnie nie przyniosą pożytku tak państwu, jak i społeczeństwu.

N - cz.

Od Administracji

Upraszamy wszystkich prenumeratorów tygodnika „Głos Wsi" o uiszczenie zaległej prenumeraty do dnia 15 września r. b. — po tym terminie wstrzymamy wysyłkę czasopisma tym, którzy nie uregulują prenumeraty. A więc Czytelniku! pamiętaj o swem piśmie!

Administracja tyg. Głos Wsi

Zaginęła książeczka wkładowa Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu Nr. 3734/6063 na zł 81.34 na nazwisko Franciszka Kupidura s. Jana, ze wsi Józefatka gm. Kuczki.

Czy jesteś członkiem L. M. i K.?

Oszczędność to dobrobyt i szczęście rodziny, to podstawa potęgi narodu i Państwa!

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 11—14 za wyjątkiem niedziel i świąt.
TELEFON Nr. 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się
Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za ¼ roku (kwartał) — 2 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., ½ strony 160 zł ¼ strony 90 zł., ⅛ strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.
Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr.

Wydawca i Redaktor: Stanisław Gawroński. Redaktor odpow. Mieczysław Korczyński.

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.